

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III Rzeszów, poniedziałek 13 sierpnia 1951 Nr 217 (681)

Polska klasa robotnicza odniosła kolejne zwycięstwo Zapłonęły ognie w wielkim piecu „B” w hucie „Kościszko”

CHORZÓW. W dniu 12 bm. zapłonęły ognie w największym i najnowocześniejszym w Europie wielkim piecu wybudowanym w hucie „Kościszko” w Chorzowie. Bohaterscy budownicy pieca-giganta i cała polska klasa robotnicza odniosły w tym dniu kolejne radosne zwycięstwo: piec oddany został gospodarce narodowej na 4 miesiące i 18 dni przed terminem.

W dniu uroczystości, od wczesnych godzin rannych wszystkimi bramami huty „Kościszko” płynęła na plac przed nowym wielkim piecem zwarta rzesza hutników, budowlanych, górników i robotników z miejscowych zakładów pracy.

Punktualnie o godz. 10 przy dźwiękach hymnu narodowego, przybyły owacyjnie witany przez wielotysięczne rzesze: Józef Cyrankiewicz. Wraz z premierem przybyli minister przemysłu ciężkiego — Tokarski, minister budownictwa przemysłowego Cz. Babiński, wiceminister przemysłu ciężkiego — Zemajis, wiceprzewodniczący CRZZ — Cwik oraz

przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Wojewódzkiej Rady Narodowej i władz miejscowych.

Na mównicę wstępuje naczelny dyrektor huty „Kościszko” — inż. Szafranski. Mówi on o długiej i trudnej walce, jaką stoczyła załoga budowniczy pieca-giganta, o olbrzymich trudnościach, jakie w tej walce pokonano i odniesionych sukcesach.

Szczególne wzruszenie i radość ogarnia wielotysięczne tłumy zapelniające plac przed trybuną, a nawet dachy i konstrukcje sąsiadujących z nimi budowli, gdy przedstawiciel bohater-

skiej załogi budowniczy wielkiego pieca — monter Ignacy Makar przekazuje go załodze produkcyjnej.

Za przedterminowe zakończenie budowy dziękując załodze budowniczych przodownik pracy wielkich pieców, stary, doświadczony wytapiacz — Walenty Zieleniec. Zapewnia on, że robotnicy i pracownicy huty „Kościszko” na nowym wielkim piecu „B” pracować będą z każdym dniem wydajniej, aby osiągnąć jak najszybszą produkcję, aby przyspieszyć wykonanie planu 6-letniego i wzmożnić światowy obóz pokoju. W odpowiedzi na jego słowa wybuchają fala entuzjazmu. Dobiają ona szczytu, kiedy na trybunie staje premier rządu RP — Józef Cyrankiewicz, kierując do załogi serdeczne pozdrowienia. (fragmenty przemówienia podajemy poniżej).

ważnej pracy dla całego naszego narodu.

Niech żyje dzielna załoga budowniczy i pracowników huty „Kościszko”!

Niech jeszcze mocniej rozkwitają płomy twórczej pracy polskich mas pracujących!

Niech jeszcze szybciej wzrasta w siłę nasza uprzemysłowiona Ojczyzna!

Niech żyje Prezydent Obywatel Bierut!

Słowa premiera Cyrankiewicza były raz po raz przerywane huraganami braw i okrzykami na cześć rządu ludowego i Prezydenta Bieruta.

Premier Cyrankiewicz dekoruje następnie przodujących budowniczy wielkiego pieca wysokimi odznaczeniami państwowymi i składa dekorowanym najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy. W tym samym momencie na plac wpada sztafeta motocyklowa wioząca znicz zapalony u ognia pieca martenowskiego nowej stalowni huty „Częstochowa”.

Edward Hadamik — przewodniczący sztafety, przodownik z huty „Batory”, podaje zapalony znicz, premierowi Cyrankiewiczowi mówiąc: „Niech ten płonący znicz będzie symbolem zwycięskiego budownictwa socjalizmu w naszym kraju”.

Oczy zebranych śledzą otwór wielkiego pieca. Pochodnia rzucana przez premiera ogarnia płomieniem nagromadzone paliwo. Szumi stłoczone powietrze oiskane do pieca z nagrzwem.

Na trybunie staje znany w całym kraju i wytapiacz huty „Kościszko” — ZMP-owiec Henryk Kowol, odczytując, że wzruszeniem meldunek załogi do Prezydenta Bolesława Bieruta.

Piec „B” został uruchomiony. Nowy, potężny obiekt planu 6-letniego włączył się do pokojowego budownictwa Polski Ludowej. Już wkrótce z czeluści tego hutniczego giganta popłynie nieprzerwaną strugą cenna surowka. Powstanie z niej stal na konstrukcję nowych budowli socjalizmu.

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza

Robotnicy, technicy, inżynierowie huty „Kościszko”, budowniczy wielkiego pieca, towarzysze i obywatele!

Zebrał się tu na uroczystość, która jest wielkim świętem waszej huty, ale zarazem jest wielkim świętem całej pracującej i twórczej nowej huty Polski. Nowy wielki piec „B”, duma waszej huty, równocześnie duma polskiego hutnictwa, oddany dzisiaj do użytku. Poznaczy, że odtąd przybywać będzie coraz to więcej gospodarce o ćwierć miliona ton więcej surowki. To znaczy, że znowu dokonaliśmy wielkiego kroku naprzód w rozwoju naszej gospodarki, na drodze uprzemysłowania naszego kraju, w realizacji naszego wielkiego planu 6-letniego. To znaczy, że przeżyliśmy znowu duży krok bliżej do socjalizmu.

Piec „B” wykonany został na 5 prawie miesięcy wcześniej, aniżeli przewidywał pierwotny plan. Tak buduje dzisiaj klasa robotnicza Polski Ludowej. Piec „B” jest najbardziej nowoczesnym wielkim piecem polskiego hutnictwa.

Nasz wielki sąsiad i sojusznik, kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki, przyszedł nam z pomocą w sprawie najtrudniejszej, dostarczając urządzenia mechaniczne i automatyzacji pieca.

Taka jest historia pieca. Taka jest historia każdej wielkiej inwestycji przemysłowej w Polsce Ludowej. Ten sam obraz rozciąga się przed nami gdziekolwiek się w Polsce zwrócimy. Dokonywa się wielka przemiana. Polska cała przeobraża się z zacofanego, uwstecznionego gospodarstwa i technicznie kraju w kraj wielkiego przemysłu, nowoczesnej techniki, gospodarstwa czegoś postępu.

Klasa robotnicza przewodzi narodowi w tej wielkiej pracy i walce. Klasa robotnicza i cały naród polski prowadzi ku wielkiej przyszłości jej czoło-

wa przodująca siła polityczna — partia. Za nią kroczy cały naród, porwany wielkim celem, zjednoczony i zwarty jak nigdy oddany sprawie niepodległości, socjalizmu i pokoju.

Nie ma w naszym kraju ani jednego uczciwego patrioty, którego nie urzekłaby, nie porwała wielkość zadań, któreśmy sobie postawili. Otwarty został nowy rozdział w historii Polski. W ciągu paru lat, za sprawą ludzi pracy, Ojczyzna nasza przebyła drogę większą niż przedtem w ciągu całych dziesięcioleci, jeżeli nie wieków. Stało się to możliwe dzięki temu, że Polską rządzą lud, a nie garstka sprzedajnych, spodzonych polityków reakcyjnych, wysługujących się obcym i rodzimym kapitalistom, przetrzątych zdradą i zaprzaństwem. O losach tej huty nie decydują więcej członkowie rad nadzorczych, wielkich koncernów, które naszymi osmiornicami opłatywały nasz kraj i wysysały zeń żywotne soki. O losach tej huty, o jej rozwoju decyduje dzisiaj naród polski. A naród polski chce, żeby ta huta rosła, rozwijała się, produkowała jak największą, aby służyła narodowi i jego go pokojowej pracy. I nie ma granic możliwości postępu gospodarczego na naszej polskiej ziemi.

Ale nam, ogarniętym pasją twórczości i budowania, nie wolno ani na chwilę zapominać o nakazie surowej czujności. Bo oto z tego lamusa przeszłości wygląda jeszcze ku nam od czasu do czasu widmo minionych czasów. W Najwyższym Sądzie Wojskowym znalazła się znowu na ławie oskarżonych garstka nikczemników, którzy — zaprzędawszy się zdradziecko wrogom naszej Ojczyzny, pragnęli z kolei cały nasz kraj temu wrogowi zaprzędać. W porę pokrzyżowała ich niecne zamiary czujna i karząca dłoń naszej ludowej sprawiedliwości, jak to czynić będzie zawsze w stosunku do każdego zdrad-

cy i wyrodka, w stosunku do każdej szajki nikczemników, zdradców i zaprzańców, o ongi kształcili się w szkole pil-sudeczyzny, a dokształcali w służbie imperialistycznych wywiadów anglosaskich.

Zadane skryte wysiłki tej czy innej garstki nikczemników nie są oczywiście w stanie powstrzymać potężnego rozmachu naszego budownictwa, naszego zwycięskiego marszu do socjalizmu.

Wy, hutnicy i robotnicy budowlani, z dumą oddający dzisiaj Polsce nowy wielki piec, mówicie, przemawiacie za cały naród, reprezentujecie wzniesiony wysiłek milionowych mas partyjnych i bezpartyjnych, robotników, techników i inżynierów. Odpowiadacie zgniemu światu ruin i wojny wzmocnionym twórczym wysiłkiem budownictwa.

W imieniu rządu ludowego składam wam gorące pozdrowienia. Życzę wam, towarzysze i obywatele, robotnicy, technicy, inżynierowie nowych sukcesów w waszej tak

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

Wspaniała manifestacja przyjaźni młodego pokolenia Polski i NRD

BERLIN. W dniu 11 sierpnia odbyło się spotkanie młodzieży Niemiec Zachodnich z delegacją polską na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Obrzymi Koepienicker Park wypełniło 50 tysięcy członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej i 1.000 dziewcząt i chłopców polskich.

Na spotkanie przybył przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann.

Przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemiec Zachodnich Augenfost w imieniu reprezentowanej przez siebie młodzieży oświadczył, że wmożo że ona jeszcze bardziej walkę o pokój, przeciwko wielkiemu niebezpieczeństwu, ja-

kim jest dla całej Europy remilitaryzacja Niemiec Zachodnich.

„Nigdy nasi chłopcy nie wzniosą ręki przeciwko Polsce” — powiedział Augenfost i dziesiątki tysięcy głosów odpowiedziało mu okrzykiem: „Freundschaft!” (przyjaźń!).

„Damy coraz więcej surowki i stali dla budowy socjalizmu w Polsce” Meldunek budowniczy huty „Kościszko”

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej,
Obywatel BOLESŁAW BIERUT

Warszawa

My, „aloga przedsiębiorstw budowlano - montażowych oraz załoga huty „Kościszko”, przesyłamy Ci meldunek o uruchomieniu dla dobra Polski Ludowej na 142 dni przed terminem największego obiektu drugiego roku planu 6-letniego, wielkiego pieca „B”.

Każdy dzień przynosi nam nowe sukcesy na polu budownictwa socjalistycznego w naszej Ojczyźnie.

My, robotnicy, skupieni wokół Polskiej Zjednoczonej

Partii Robotniczej i Rządu Ludowego pod Twoim przewodnictwem, kroczymy do coraz nowych zwycięstw w walce o pokój i realizację planu 6-letniego.

Tylko dzięki władzy ludowej stało się możliwe wykonanie w tak krótkim czasie wielkiego pieca „B”, który jest dziełem polskich inżynierów, techników i robotników.

Przy budowie wielkiego pieca „B” pamiętaliśmy o Twoich słowach, że „wcielając w życie nasz plan 6-letni, budując podwaliny Polski Socjalistycznej, wykonujemy testamenti urzeczywistniamy marzenia całych pokoleń polskich rewolucjonistów, Polaków, bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną”.

Budowa tak nowoczesnego i zmechanizowanego pieca stała się możliwa dzięki przyjacielskiej pomocy wielkiego sąsiada i sojusznika — Związku Radzieckiego, który dostarczył przedterminowo najnowocześniejszy i najbardziej skomplikowanych urządzeń mechanicznych i elektrycznych i przysłał doświadczonych inżynierów do pomocy w montażu.

Łamiąc trudności piętrzące się w trakcie budowy i montażu, pamiętaliśmy również, iż każdy dzień skrótca pracy — to cegiełka w umocnieniu pokoju.

Budowa ta jest jeszcze jednym dowodem wielkich sił twórczych, tkwiących w naszej klasie robotniczej.

Te siły twórcze nieważce obracają i obróca zakusy imperialistów anglo - amerykańskich i ich zbrodniczych agentów w Polsce, dążących do powstrzymania rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Obywatelu Prezydencie, my, robotnicy — hutnicy, przyrzekamy Ci, iż nie ustaniemy w wysiłkach, aby budowa Polski żelaza i stali postępowała coraz szybciej naprzód.

Damy coraz więcej surowki i stali dla budowy podstaw naszej szczęśliwej przyszłości, dla budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje awangarda klasy robotniczej, organizator zwycięstw narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje nasz Prezydent, Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, towarzysz Bolesław Bierut!

Oskarżonych: Tatar, Kirchmayera i ich podkomendnych, musi spotkać zasłużona kara

Dalszy ciąg przemówienia prokuratora w procesie bandy szpiegowsko-dywersyjnej w WP

WARSZAWA. W dziesiątym dniu procesu bandy szpiegowsko-dywersyjnej zabrał głos oskarżyciel publiczny.

(W dniu dzisiejszym podajemy dalszy ciąg przemówienia)

Nie było wywiadu w wielkich ruchach wywoleńczych narodu polskiego, takich jak „Lud Polski” jak Polskie Towarzystwo Demokratyczne, jak rewolucyjny ruch robotniczy. Te ruchy wiązały się z walką ludów całego świata o wolność, odrzucały więc z jakimkolwiek gnębicielami.

Oddane się na usługi obcych zaborców zawsze było utarią drogą wstecznicwa polskiego, jest ono szczególnie jego cechą dziś, kiedy naród polski zespolił się pod sztandarami demokracji ludowej. Dla grupek bankrutowanych reakcyjnych awanturników wyobcowanych z narodu, pozostaje już jedynie rola obcej agentury antypolskich sił światowego imperializmu.

Z tą rolą obcej agentury wiąże się ściśle dalszy aspekt ich roboty: organizacja kierowana przez oskarżonych jest organizacją podżegaczy wojennych, wiążących wszystkie swe rachuby z nową wojną światową, pomagających w przygotowaniu do tej wojny z służalczą gorliwością.

W swym raporcie do Sosnkowskiego, mającym usprawie dliwić kolaborację z hitlerowcami, osk. Mossor liczy na „nieunikniony następny konflikt” między Związkiem Radzieckim a mocarstwami imperializmu anglosaskiego. Już wtedy w tym raporcie faszysta Mossor proponuje swemu hersztowi Sosnkowskiemu jako program — jakiś nowy wariant mieszczący się w ramach hitlerowskiej „Mitteleuropi”, ulubionej przez naszych emigrantów — faszystów koncepcji t. zw. „miedzymorza”.

Osk. Kirchmayer po powrocie ze Stanów Zjednoczonych snuje nadzieje, że agresywna polityka imperializmu amerykańskiego doprowadzi do konfliktu wojennego.

Osk. Herman, werbując w roku 1946 do swej sieci wywiadowczej świdlika Józefa Romana, zapewnia go, że „w buch trzeciej wojny światowej jest nieunikniony”, hutacy mu, że okres ówczesny jest „okresem przejściowym” między dwiema wojnami światowymi.

Kopański w 1949 r. oświadczył: „Kiedy skończyła się ewentualność rozwiązania sprawy przez rozgrywkę sił wewnętrznych w kraju, pozostaje jeszcze sprawa nieskończona. Jest to na go od pos- (Ciąg dalszy na stronie 2)

Oskarżonych: Tatar, Kirchmayera i ich podkomendnych musi spotkać zasłużona, surowa, sprawiedliwa kara

Dalszy ciąg przemówienia prokuratora w procesie bandy szpiegowsko-dywersyjnej w W. P.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

„Jestem przeświadczony — wrzeszczał rozbawiony neohtlerowiec na anglosaskim żółdnie — że młodzież niemiecka z terenów zachodnich i z obszarów, które nam wydarto, pomaszeruje gdy padnie hasło:

„Idźmy do krajów wchodnich!”

Pod tym hasłem usiłują mobilizować imperialistów niemieckich — tacy sami najemnicy gieldy nowojorskiej jak Kopański i Tatar — najbardziej reakcyjne elementy w Niemczech do walki przeciwko krajom demokracji ludowej i socjalizmu.

Usiłują je mobilizować — przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko narodowi polskiemu.

Każdy, kto wiąże się z imperialistami anglosaskimi wiąże się pośrednio lub bezpośrednio z odradzającym się imperializmem niemieckim, działa przeciwko najbardziej żywotnym interesom narodu polskiego.

Oskarżeni zdawali sobie w pełni sprawę z tego faktu.

Oto „wytyczne” opracowane przez bezpośredniego kierownika całej przestępczej roboty oskarżonych, a równocześnie pracownika brytyjskiego „War Office” — Kopańskiego, dotyczące zagadnienia Ziemi Zachodnich w Polsce.

„Należy pamiętać o tym, że obecnie zachodnią granicą Polski została wykreślona tymczasowo... w opinii brytyjskiej już obecnie występują jaskrawo objawy krytycznego ustosunkowania się zarówno do tej granicy, jak i do akcji wysiedlenia Niemców z ziem przyłączonych”.

Mówi więc tutaj Kopański jasno i dobitnie, że polityka rządów anglosaskich, polityka, której on sam, tak jak cała reakcja Polska, tak jak i oskarżeni w dzisiejszym procesie, jest fi rzędziem zmierzającym do odebrania Polsce Ziemi Zachodnich, jest polityką wroga dla narodu polskiego.

A jakie wnioski wyciąga z tego faktu Kopański, „urzędowy” wódz oskarżonych w niniejszym procesie?

Kopański zleca swym podkomendnym w jednym z dokumentów ze stycznia 1946 r. sabotowanie zasiedlenia przez Polaków Ziemi Odzyskanych, pozostawienia na zachodzie szerokiego pasa „ziemi niezajętej”, pustej i niezasiedlonej — pasa, który jego angielscy i amerykańscy mocodawcy mogliby łatwo przekazać swym niemieckim — nacjonalistycznym sojusznikom.

Czy trzeba jeszcze dowodów na to, że reakcja stała się ciałem obcym narodowi, obcym wszystkim co polskie?

Dokument ten był znany oskarżonym, pisany był on w styczniu 1946 r., to znaczy właśnie wtedy, kiedy oskarżeni w porozumieniu z jego autorem, ze zdrajca Polski, z pomocnikiem anglosaskich protektorów niemieckiego rewizjonizmu — Kopańskim, przystępowali do organizowania grupy szpiegowskiej w szeregach Odrodzonego Wojska Polskiego.

Ten dokument świadczy tym dobitniej, dla kogo pracowali oskarżeni, dla kogo przeznaczone były skrzętnie zbierane przez nich dane o organizacji Wojska Polskiego, komu służyć miała ich polityka wbijania klina między Wojsko Polskie, a Armię Radziecką, komu i czemu torować miał drogę w Polsce organizowany przez nich spisek.

W sepospnych dziejach września 1939 r. jednym z jasnych miejsc jest bohaterka obrona Wybrzeża polskiego, bohaterstwo żołnierzy Westerplatte i robotników Gdyni.

A świadek Perdziński doręczył osk. Kirchmayerowi schemat obrony, dane dotyczące zdolności bojowych baterii nadbrzeżnych i statków Marynarki Polskiej, wreszcie plan desantu na Wybrzeżu polskim.

W tym zagadnieniu, w zamknięciu stosunku do Ziemi Odzyskanych, występuje szczególnie dobitnie antynarodowy charakter roboty oskarżonych.

Dwie okoliczności natomiast stanowią szczególną cechę tego procesu, dwie okoliczności występują tu po raz pierwszy — przynajmniej po raz pierwszy w formie tak dobitnej i wyraźnej.

Oskarżeni obecnego procesu, usiłowali rozsadzić od wewnątrz Odrodzone Wojsko Polskie.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie — to ukochane dziecko narodu polskiego, to dumna i chluba narodu polskiego.

Służba imperializmowi snuje się czarną nicią poprzez wszystkie niemal procesy związane z robotą reakcji w Polsce

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie zrodziło się z wielkiego przewrotu społecznego jaki dokonał się w Polsce, zrodziło się dzięki walce polskich mas ludowych i dzięki pomocy Związku Radzieckiego.

To temu Odrodzoneму Wojsku Polskiemu zawdzięcza naród polski, że w godzinę zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem, Polska znalazła się w obozie zwycięzców, w obozie antyhitlerowskim.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie swa bohaterką walką krwią obficie przelaną u boku wielkiej Armii Radzieckiej sementowało sojuszek między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim, podstawę wszystkich sukcesów narodu polskiego, gwarancję niepodległości Polski i szybkiego rozwoju Polski ku socjalizmowi.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie od pierwszej chwili swe go powstania zabezpieczało na rodowi polskiemu możliwość pokojowej i twórczej pracy.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie stoi na straży granic Rzeczypospolitej Polskiej, zabezpiecza naród polski przed drapieżnymi łapami międzynarodowego imperializmu.

Odrodzone, Ludowe Wojsko Polskie to krew z krwi i kość z kości ludu polskiego.

Przeciwko temu Wojsku Polskiemu podnieśli ręce oskarżeni.

To Odrodzone Wojsko Polskie chciało podkopać od wewnątrz i osłabić, wykorzystać je dla swych przestępczych antynarodowych planów, przeciwko masom ludowym, przeciwko Ludowej Rzeczypospolitej.

Jest to zbrodnia, w której paucji oskarżeni niniejszego procesu mogą sobie śmiało rościć prawo do przestępczego pierwszeństwa.

Drugą cechą szczególną niniejszego procesu jest wyjątkowo perfidna dwulicowość, która stanowiła system roboty oskarżonych, dwulicowość, która leżała u podstaw ich koncepcji, dwulicowość, która przesycała całą ich działalność.

Wszystkie spiski, jakie rozpatrywaliśmy dotąd ukrywały się w podziemnych konspiracjach. Ich kierownicy i uczestnicy oszukiwali władzę państwa ludowego, udając uczciwych obywateli. Ale nie mieliśmy dotąd ani jednego procesu, w którym podstawową metodą działania spiskowców było tak perfidne maskowanie się zdrajców szafami zwolenników władzy ludowej — po to, aby móc tym skuteczniej prowadzić swą antyludową i antynarodową robotę.

Oskarżeni niniejszego procesu oszukiwali kraj, naród, obywateli, demokrację, państwo polskie, w sposób, który pod względem dwulicowości, obłudy, perfidii, wyzłofinowania stanowi obraz szczególnie obmierzły.

Kierowali oni różnymi kłamstwami Wojsko Polskie do niebezpiecznych. W wielokrotnych oświadczeniach publicz-

nych występowali na pokaz przeciwko koncepcjom politycznym reakcji, akceptowali obłudnie po gładki obozu demokratycznego. Czynieili to, po to, aby móc w

Metoda dwulicowości zastosowana przez oskarżonych świadczy o ich poczuciu słabości o ich izolacji w narodzie

Czynieili to po to, aby w swej podziemnej, dywersyjno-szpiegowskiej działalności: móc łatwiej wystugiwać się wrogom Polski Ludowej.

Ich słowa wypowiedziane publicznie były jedynie przykrywką ich przestępczej roboty szpiegowskiej, miały jedynie ukryć przed narodem ich prawdziwe oblicze — oblicze zaciekłych wrogów narodu polskiego, najmitów imperializmu.

„Nie napisałem ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, pisałem wszystko za nią, w jej obronie” — oświadczył na tej sali o swych pracach publicystycznych osk. Kirchmayer.

Ale osk. Kirchmayer nie mógł zaprzeczyć, że ta sama ręka, która pisał prace publicystyczne nie zawierając „ani słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko w jej obronie” — ta sama ręka jednocześnie skrzętnie wynotowywała z terenowych raportów szpiegowskich i fałszywa w jedną syntezę materiały wywiadowcze skierowane przeciwko Polsce Ludowej i doręczała je przedstawicielom imperializmów działających przeciwko Polsce Ludowej.

Ta dwulicowość, to bezgraniczne zakłamanie, ta skrzętnie ukrywana sprzeczność między przestępczymi czynami, których się dokonuje w ramach konspiracji, a maską uczciwego demokraci, która się nosi w życiu publicznym dla tym lepszego osłonięcia swych konspiracyjnych przestępstw — oto drugi najmniej ohydny tytuł oskarżonych niniejszego procesu do przestępczego pierwszeństwa w stosun-

Zespolenie wszystkich podstawowych warstw narodu wokół obozu demokracji ludowej

Wynikają one ze wzrostu doświadczenia politycznego i świadomości politycznej narodu polskiego, z zespolenia wszystkich podstawowych warstw narodu wokół obozu demokracji ludowej, z odporności narodu polskiego na reakcyjną propagandę.

Zatrzymajmy się przez chwilę przy tych kłękach. Dla poglądów głównego trzonu reakcji polskiej okresu wojennego i okresu bezpośrednio po wojnie, charakterystyczny jest dokument, który figuruje w dowodach rzeczowych.

Dokument ten — w którego opracowywaniu brał czynny udział osk. Tatar i Kirchmayer — to referat Bora-Komorowskiego na posiedzeniu Krajowej Rady Porozumiewawczej z dn. 14. X. 1943 r.

Referat ten zawiera niezwykle jasny wykład zasadniczej koncepcji łączącej wtedy najbardziej faszystowskie, najbardziej awanturnicze odłamy reakcji polskiej z pseudo-lewicą — łączącą Sosnkowskiego, Doboszyńskiego, Pelczyńskiego, Kopańskiego, endeków, sanatorów i WRN-owców.

Do czego sprowadza się ta koncepcja?

Po pierwsze pragnie ona podtrzymania jak najdłużej hitlerowskiej okupacji w Polsce, aby do Polski dotarły anglosaskie wojska okupacyjne z Sosnkowskim i całą emigracyjną reakcją w ich gronie.

„Nie możemy doprowadzić do powstania — mówi Bór-Komorowski — gdy Niemcy trzymają ciągle jeszcze front wschodni i osłaniają nas z tej strony. Nie możemy wywoływać powstania przeciwko Niemcom jak długo trzymają oni front rosyjski.”

Tak więc koncepcja Bora — to traktowanie hitlerowskiej

swej ukrytej spiskowej działalności skuteczniej penetrować i pracować nad zniszczeniem tego wszystkiego, co zbudował naród polski.

ku, do innych reakcyjnych spiskowców.

Rzecz jasna, że dwulicowość ta powiększa winę oskarżonych za czyni ona ich zbrodniczą działalnością o wiele bardziej niebezpieczną.

Oskarżeni działali tutaj ze szczególną nasiloną złą wolą, musieli sobie bardziej niż ktokolwiek z ich poprzedników zdać sprawę z przestępczego charakteru ich roboty.

Ale metoda dwulicowości zastosowana przez oskarżonych świadczy o ich poczuciu słabości, o ich izolacji w narodzie.

Dwulicowość — to metoda walki kierunków i grup, które utraciły oparcie w narodzie i muszą całą swą akcję opierać na oszustwie i okamywaniu mas.

Oto dlaczego nie możemy ograniczyć się do samego stwierdzenia faktu dwulicowości oskarżonych i do załączenia go w po czet okoliczności szczególnie obciążających oskarżonych.

Musimy zastanowić się nad źródłami i przyczynami tego faktu, musimy ocenić go należycie, ustawić w świetle całości kształtu toczącej się w Polsce walki klasowej, walki pomiędzy budującym swe nowe, lepsze życie narodem polskim, a resztkami polskich klas wyzyskujących, które przekształciły się w bazę imperialistycznych agentur w Polsce.

Dwulicowość zastosowana przez oskarżonych obecnego procesu po raz pierwszy jako szeroka metoda walki z ustrojem demokracji ludowej w Polsce, — ta dwulicowość i obłuda wynikały nie z siły reakcji polskiej, lecz z jej słabości, z jej klęski.

trzeciej Rzeszy jako swego sojusznika przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Cytujemy dot słownie:

„Zdejemy sobie sprawę, że walka z wojskiem niemieckim, stacjonującym w Polsce, a związająca powracającym z frontu rosyjskiego przez Polskę do Rzeszy, odbiłyby się niekorzystnie na przebiegu powstania. powta rzam — chcemy tej walki uniknąć i dlatego wszędzie gdzie nie mamy pewności, że wojsko będzie się z nami biło, ograniczamy się do odpowiednio silnej obserwacji jego oddziałów”.

Bór-Komorowski nie ukrywa zasadniczego oblicza swojej koncepcji. Mówi on wręcz, że chce zachować hitlerowską okupację w Polsce, że chce przyznanie do Wehrmachtowi, przede wszystkim w celu ułatwienia sobie przyszłej walki ze Związkiem Radzieckim.

Cytujemy znowu dosłownie:

„Musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojsku radzieckiemu, wkraczającemu do Polski”.

To mówi Bór-Komorowski w chwili, gdy pod ciosami Armii Radzieckiej zaczyna pękać dławiąca Polskę hitlerowska machina wojenna. Mówi to wtedy, gdy żołnierz radziecki obficie przelewa swą krew na polach walki z hitleryzmem, niesie wolność narodowi polskiemu. Stawa rza Polsce możliwość pomszczenia klęsk poniesionych w tragicznym wrześniu 1939 r. Bór-Komorowski, współnik winowajców katastrofy wrześniowej, chce pchnąć naród polski w konflikt ze Związkiem Radzieckim, jedyną siłą niosącą wolność narodom ujarzdzionym przez Trzecią Rzeszę, usiłuje sprowadzić nas do haniebnej roli sojuszników hitlerowskiego Wehrmachtu.

Oprócz wojny ze Związkiem

Radzieckim Bór przewiduje w swym referacie jeszcze drugą wojnę — z polskimi masami ludowymi, z narodem polskim.

Cytujemy znowu dosłownie:

„Zródłem zagrożenia będzie wieloletnia masa Polaków wolejących przez rządy okupanta, wtrąconych na dno nędzy lub pchniętych do bandytyzmu. Latwo może ona podpaść pod kierownictwo komuny, operującej skrajnie demagogicznymi hasłami. W tej masie łatwo będzie pobudzić skłonności anarchiczne, których rozpętaniu może zapobiec tylko wprowadzenie twardych norm bezpieczeństwa i porządku.”

Mniejsza o obelgi, którymi wytwonny bywałec torów wyżsigo wuch obrzuca robotników i chłopów. Zła obelga wyziera wyraźnie między innymi strach przed stawiciele obszarnictwa i kapitału przed masami ludowymi, przed ich awangardą, rewolucyj-

Koncepcja Bora-Komorowskiego liczyła na powrót do Polski kapitalistów i obszarników

Bór wysuwa tu szereg środków:

„Przed wszystkim konieczne jest zorganizowanie już w konspiracji siły policyjnej w postaci jednolitej i sprężystej doładowanej i silnego PKB (Państwowy Korpus Bezpieczeństwa). Nie do pomyślenia jest skuteczne paraliżowanie niebezpieczeństwa bez uprzedniego rozpoznania go, toteż konieczne jest zorganizowanie zawczasu sprężystego wywiadu wewnętrznego”.

Koncepcja jest jasna:

Spółka z militarystem niemieckim w tej czy innej postaci, na wewnątrz zaś kapitalistyczno-obszarniczo-faszystowska dyktatura — oto jej treść!

Koncepcja ta była jednak skazana na bankructwo, gdyż nie uwzględniała zasadniczych zmian, jakie zarówno w Polsce jak i w świecie dokonały się w ciągu lat międzywojennych i w okresie wojny z Hitlerem.

Koncepcja ta liczyła na powrót do Polski kapitalistów i obszarników w furgonach angio amerykańskiej armii okupacyjnej.

Była to koncepcja złudna, bo nie brała pod uwagę potęgi ZSRR, nie przewidywała że armie anglo-amerykańskie ugrzęzną w Ardenach wtedy, kiedy Armia Radziecka będzie już nie tylko za Wisłą, lecz również za Odrą i Nysą Łużycką.

Koncepcja ta liczyła na to, że uda się powstrzymać i zahamować walkę polskich mas ludowych o sprawiedliwość społeczną, o wywłaszczenie wielkiego kapitału i obszarnictwa.

Była to, raczuba fałszywa, gdyż nie doceniała świadomości, dojrzałości politycznej polskich mas robotniczych i chłopskich, nie doceniała roli ich rewolucyjnej awangardy — Polskiej Partii Robotniczej.

Była to koncepcja skazana na bankructwo i w istocie rzeczy, koncepcja ta zbankrutowała w pełni.

Nie znaczy to, by próby realizacji tej koncepcji nie przyniosły wielkiej szkody narodowi polskiemu, nie utrudniły mu walki z najazdem hitlerowskim, nie kosztowały go olbrzymich ofiar.

Na pierwszym miejscu wśród tych szkód i ofiar wymienić należy niewątpliwie sprowokowanie powstania warszawskiego.

Wiadomo, że powstanie to wywołane zostało nie tylko bez zgody z Armią Radziecką, ale że było ono swym ostrzem skierowane przeciwko tej Armii. Wiadomo, że celem jego — zgodnie z planem „Burza”, zgodnie z koncepcją wyłożoną przez Bora-Komorowskiego, w jego cytowanej przez nas mowie — było opanowanie Warszawy, zainstalowanie w niej rządu Mikołajczyka dla przeciwstawienia go PKW-owi.

Wiadomo, że pewne koła Wehrmachtu skłonne były pójść

na partii proletariatu, przed ludowo-socjalistyczną rewolucją w Polsce.

„Za tych obelg wyziera wyraźnie i między innymi tęsknota do terroru faszystowskiego, do zastąpienia niemieckich represji, niemieckiego gestapo, ro dzimymi, polskimi „twardymi normami bezpieczeństwa i porządku” sanacyjnego typu.

Pan Bór w swym przemówieniu nakreśla cały program wprowadzenia tych „norm”.

„Wyżej wyrażone poglądy skłaniają mnie do wyrażenia poglądu o konieczności wstrzymania się w okresie walk o za bezpieczenie naszych granic, od wszelkich zamierzeń, zdążających do wprowadzenia w tym okresie zasadniczej przebudowy naszego ustroju społeczno-politycznego, a tym bardziej od dążności do stwarzania faktów dokonanych pod tym względem siłą”.

na ten eksperyment i pertraktowały w tej sprawie ze sztabem Bora. Wiadomo również, że cały ten plan strategów spod znaku Mikołajczyka i Bora zbankrutował haniebnie gdyż z jednej strony doli powstanie potraktowały na serio walkę przeciwko hitlerowskiemu okupantom, z drugiej zaś — kierownictwo Trzeciej Rzeszy nie chciało pójść na borowską koncepcję walki w słowach a sojuszu de facto, żądało formalnego zadeklarowania się po stronie hitleryzmu.

Materiały ujawnione w toku rozprawy sądowej dają cenny przyczynek do oświecenia zagadnienia, jak dalece ówczesne kierownictwo AK i kierownictwo londyńskie uświadamiało sobie przestępczy charakter ich czynu.

Proklamując powstanie w sierpniu 1944 r. Bór-Komorowski działał zgodnie ze swoją zasadniczą antyradziecką i antyludową linią polityczną, lecz zarazem działał wbrew wszystkim przesłankom niezbędnym dla zwycięskiego powstania.

Działał wbrew nim, gdyż szło mu nie o wyzwolenie Warszawy, nie o walkę z hitlerowskim okupantem, lecz o zbrodniczą, reakcyjną grę polityczną, o zbrodniczą dywersję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej.

Demaskuje te dywersje meldunek własny Bora do Sosnkowskiego wysłany dn. 14 lipca 1944 r. znajdujący się w aktach sprawy.

W meldunku tym stwierdza Bór:

„Przy obecnym stanie sił niemieckich w Polsce i ich przygotowaniach przeciwstawianych, polegających na rozbudowie każdego budynku zajętego przez oddziały, a nawet urzędy w ogromne fortece z bunkrami i drutem kolczastym, powstanie nie ma widoków powodzenia.

Rzecz jasna, Bór-Komorowski mówi tu o swoim powstaniu, izolowanym od Armii Radzieckiej, nie związanym z jej planami operacyjnymi i przeciwstawnym tym planom.

Mimo tej zasadniczej oceny Bór widząc, że powstanie zakończy się klęską, decyduje się na powstanie warszawskie. Bór zda je sobie bowiem sprawę z faktu, że naród polski chce walki, że w obliczu ofensywy radzieckiej tak tyka „stania z bronią u nogi” wobec hitlerowców jest pojęciem na przez większość narodu.

„Bezczynność AK z chwilą wkroczenia Sowieców na nasze ziemie nie byłaby równoznaczna z biernością kraju. PPR i znaczy odłam społeczeństwa może się przyłączyć do tego ruchu. Wtedy faktycznie kraj poszedłby na współpracę z Sowiecami, przez nikogo już nie hamowaną. Sowieci nie zastaliby na naszych ziemiach AK posłusznej rządowi i naczelnemu wodzowi, lecz swych zwolenników witaających ich chlebem i solą...”

Ciąg dalszy na stronie 3)

Dalszy ciąg przemówienia prokuratora w procesie bandy dywersyjno-szpiegowskiej działającej w W. P.

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Armia Radziecka znajduje się już nad Bugiem, wieksza część społeczeństwa polskiego gotowa jest chwycić za broń, by wespół z nią wypędzić z Polski Niemców okupantów, powstanie narodu polskiego związane organicznie z działaniami wojennymi Armii Radzieckiej ma wszelkie szanse zwycięstwa.

Cóż więc ma zrobić Bór-Komorowski, by zapobiec tak gwałtownemu wydarzeniu — wydarzeniu groźnemu zarówno dla Bora-Komorowskiego, jak i dla jego kontrahentów ze sztabu hitlerowskiego Wehrmachtu?

Drogo zapłaciliśmy za zbrodnie reakcji

Sprawokować powstanie, izolowanie od działań wojennych Armii Radzieckiej, pchnąć ludność stolicy do walki wtedy, kiedy Armia Radziecka nie będzie jeszcze w stanie udzielić pomocy, doprowadzić do tego, by siły, które mogły zadać hitlerowcom skuteczny cios w porozumieniu z Armią Radziecką, spłynęły bezsilnie krwią w izolowanym wybuchu.

Wszystko to po to, aby stworzyć pozory ujawnienia się ekspozytury londyńskiego ośrodka emigracyjnego, aby na drodze takiego oszustwa uzyskać atut w pretendowaniu do władzy. W przywróceniu na ziemiach polskich rządów mafii przedwrzesniowej.

Borowi chodzi o wzięcie pod swe dowództwo tej części społeczeństwa, która jest żądna odwetu na Niemcach a nie wchodzi w skład AK — celem skierowania impulsu walki na drogę... oderwania jej od czynników prosowieckich...

Bór-Komorowski mówi: „Dając Sowiecom minimalną pomoc wojskową stwarzam im jedną trudność polityczną”.

Sześć miesięcy później — następcą Bora — Okulicki pisze w raporcie do Sosnkowskiego zawartym w aktach sprawy.

„Według naszej oceny forma wykonywanej „Burzy” powinna... przybrać formę walki drobnych oddziałów, uderzających na ostatnie końcówki niemieckie, tak jak to zostało określone: przy minimum strat, maksimum szumu.

Zdajemy sobie sprawę, że Sowieci się na tym poznają i że będą krzyczeć o naszej bezczynności, a nawet współdziałaniu z Niemcami. Nie przeraża nas to jednak...”

A więc nie pomoc dla tych, którzy obficie przelewają żołnierską krew spłacając wyzwolenie narodu polskiego. Nie pomoc dla Armii Radzieckiej walczącej u jej boku Wojska Polskiego.

Przeciwnie — próba postawienia przeszkód na ich drodze, zadania im ciosu w plecy, lajdacka gra polityczna, polityczna demonstracja.

Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba Borowi-Komorowskiemu powstania warszawskiego w warunkach izolowania go od działań Armii Radzieckiej, trzeba mu było nie zwycięstwa, lecz klęskę powstańczej Warszawy.

Dla tego potwornego oszustwa trzeba było Borowi-Komorowskiemu spalenia Warszawy.

Dla tej zbrodniczej dywersji trzeba było Borowi-Komorowskiemu wielu dziesiątków tysięcy poległych w powstaniu.

Dla tej zbrodniczej demonstracji trzeba było Borowi-Komorowskiemu poniewierki i talarzyki milionowej ludności stolicy.

Drogo zapłaciliśmy za te zbrodnie reakcji. Zapłacił za nią lud Warszawy, który przez długie dwa miesiące niósł na swoich barkach główny ciężar skazanej na klęskę walki, lud Warszawy, który w ruinach swego miasta pozostawił setki tysięcy trupów swych najbliższych, siostr i dzieci, matek, siostr i braci.

Zapłacił za nią szeregowy żołnierz i oficer powstania — zarówno z AK jak z AL — rzuceni bezbronni, do nierównej walki z hitlerowską przemocą, dziesiątkowani w beznadziejnych zmaganiach z

dywizjami niemieckimi.

Zapłacił za nią żołnierz radziecki i żołnierz i Armii w rozpaczywym wysiłku forsujący

Ruiny Warszawy oskarżają na równi Mikołajczyka, Bora-Komorowskiego i Sosnkowskiego

Zapłacił za nią naród polski, zapłaciła kultura polska, której beczanne skarby zgorzały w płomieniach Warszawy.

Jakże głęboko cyniczna, jak oszukańcza, jak antynarodowa była gra kierowników obozu reakcyjnego!

Oszukiwali oni własnych żołnierzy mówiąc im, że chcą zwycięstwa nad Niemcami, podczas, gdy w rzeczywistości prowadzili konszachty ze sztabem Wehrmachtu, rozmawiali z nim — jak np. osk. Herman z hitlerowskim gen. von Rohrem — o współpracy przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Usiłowali oszukiwać naród polski, występując pod płaszczykiem bojowników o jego wyzwolenie, podczas gdy w istocie rzeczy pragnęli przedłużenia hitlerowskiej okupacji.

Usiłowali oszukiwać narody koalicji antyhitlerowskiej podając się za przeciwników hitleryzmu, podczas gdy w istocie rzeczy próbowali wszelkimi sposobami rozbić koalicję antyhitlerowską i w ten sposób ułatwić sytuację Hitlera.

Całkowitą odpowiedzialność za tę zbrodniczą grę na równi z Borom-Komorowskim i Sosnkowskim obciąża również Mikołajczyka.

W przebiegu procesu zostało ujawnione i udowodnione, że Mikołajczyk jeszcze 25 lutego 1944 r. udzielił Borowi-Komorowskiemu, którego stanowisko polityczne znał przecież doskonale, pełnomocnictwa do pobierania decyzji związanych z akcją „Burza”, że 26 lipca 1944 r. wysłał „delegatowi” analogiczną depeszę, że więc decyzja proklamowania powstania była wspólną decyzją Mikołajczyka i Bora-Komorowskiego.

Osk. Tatar nie mógł nie przyznać, że na powstaniu warszawskim zależało nie tylko Sosnkowskiemu, lecz także Mikołajczykowi, który w tym czasie wyjechał do Moskwy.

Ruiny Warszawy oskarżają na równi Mikołajczyka, Bora-

przejścia przez Wisłę, by przyjąć z pomocą płonącej Warszawie — na Wybrzeżu Czerniakowskim i na przyczółkach wiślanych.

Komorowskiego i Sosnkowskiego. Ale nie tylko ich. Oskarżają także Tatar, który był współautorem zbrodniczego planu „Burza”, Tatar, który z dalekiego Londynu przesłał rozkaz rozpoczęcia nieszczonego powstania: Tatar, który kierował tą akcją z zacisza ilingu, gdy dziesiątki tysięcy warszawiaków ginęły pod gruzami płonącej stolicy.

Ruiny Warszawy oskarżają Jerzego Kirchmayera, który wraz ze zdrajcami narodu polskiego — Borem, Pełczyńskim, Tatarem opracował zbrodniczy plan „Burza”. Warszawa oskarża Mariana Utnika i Stanisława Nowickiego, którzy wraz z Tatarom z dalekiego Londynu w ciągu długich 63 dni cierpienia ludności stolicy kierowali VI oddziałem.

Wdowy i sieroty po poległych żołnierzach oskarżają Franciszka Hermana o to, że w tym czasie, gdy ich mężowie i rodzice ginęli — on, człowiek pracownik II oddziału KG AK, mąż zaufania Bora-Komorowskiego, pertraktował z Niemcami o dalszych losach powstania.

Naród polski tym panom zbrodni tej nie przebaczy.

Koncepcja sformułowana w mowie Bora, o której poprzednio wspominałem, kontynuowana była przez „NIE”, przez WIN, przez szereg podziemnych reakcyjnych ugrupowań politycznych, prowadzących akcję terrorystyczną i robotę szpiegowską przeciwko Polsce Ludowej, przez szereg organizacji i ugrupowań rozgromionych przez władze ludowe.

Bankrutstwo jednak tej koncepcji zaczęli sobie uzmysławiać stosunkowo wcześniej poszczególne politycy i poszczególne ośrodki obozu reakcyjnego.

Jeden z tych ośrodków wiąże się z osobą osk. Tatar, w owym czasie II-go zastępcy komendanta KG AK oraz osk. Kirchmayera najbliższego wspólnego pracownika gen. Tatar.

Sięgnęli do starego, wypróbowanego arsenału prowokacji i dywersji

Jak wynika z zeznań obu oskarżonych, już na przełomie 1943 r. — 1944 r. mieli oni poważne wątpliwości co do skuteczności taktyki Bora-Komorowskiego.

Już wtedy uwzględniali oni możliwość wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką i związanego z tym faktem przesunięcia stosunku sił społecznych w kraju.

Już wtedy liczyli się z możliwością, że oboz robotniczo-chłopski, dzięki wyzwoleniu Polski przez Związek Radziecki, zdobędzie władzę w Polsce i stworzy własną ludową armię.

Jakie wnioski wyciągnęli oskarżeni wtedy z tej ewentualności. Oskarżeni zdecydowali byli za wszelką cenę nie dopuścić do przemian społecznych w Polsce, nie dopuścić do rozwoju Polski ku socjalizmowi, nie dopuścić do związania Polski sojuszem ze Związkiem Radzieckim, nie dopuścić do wyzwolenia polskich mas ludowych spod panowania kapitalistów i obszarników.

Chcieli jednak te swe cele osiągnąć przy pomocy metod bardziej podstępnych i fiidnych, a więc ich zdaniem bardziej skutecznych od metod reprezentowanych przez Sosnkowskiego i Bora-Komorowskiego, metod skazanych według ich przypuszczeń na niepowodzenie. Dlatego sięgnęli do starego, wypróbowanego, pilsudczykowskiego arsenału prowokacji i dywersji.

Chodziło nam o to — precyzyjnie to ich stanowisko osk. Tatar — aby przez zajęcie znacznych ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym,

i prawicy PPS i oczywiście, jak mówił, było rzeczą nie wykluczoną, że niektóre oddamy w ręce radykalnych stronników, jak np. PPR, mogły się skłonić w ostateczności do tej ideologii...”

Równocześnie z osk. Tatarom do podobnych wniosków doszedł inny przedstawiciel reakcji polskiej — Stanisław Mikołajczyk. Posłał on, zgodnie z wolą swoich imperialistycznych metodawców, powrócić do kraju, by tam korzystając z poparcia imperialistów, opierając się o reakcyjne podziemie i o warstwy wyzyskujące, podjąć walkę o obalenie władzy ludowej.

Wszystkie te poglądy powstały w jednym ośrodku dyspozycyjnym, który ocenił starą taktykę jako nieprzydatną i uzasadniał konieczność zastosowania nowej.

Zmiana metod na którą zdecydowali się Tatar i Mikołajczyk wyrosła na gruncie jawnego bankrutstwa dotychczasowych form walki: skoncentrowania się na akcji podziemia w kraju, a bojotki Polski Ludowej na emigracji. Te formy izolowały reakcję od szerokiej mas narodu, które chciały pokojowej, twórczej pracy, od poważnych warstw emigracji, które chciały powrotu do ojczyzny, do domu, do rodzin.

Nowa koncepcja była również zdaniem wywiadu anglosaskiego, godna uwagi, co skłoniło zarówno Mikołajczyka jak i Tatar do przyjęcia nowej koncepcji.

Anglosasi jak o tym świadczą przykład Jugosławii, już daleko wcześniej zaczęli szukać nowych form walki z przemianami społecznymi w różnych krajach Europy.

Nacisk imperializmu brytyjskiego w kierunku właśnie tego rozwiązania występuje wyraźnie w zeznaniach szeregu oskarżonych.

Osk. Tatar zeznaje: „Pod koniec grudnia 1944 r. Mikołajczyk zaprosił do siebie Kopańskiego i mnie. W czasie tego widzenia się powiedział Mikołajczyk że miał szereg spotkań z Edenem i kilka z Churchilllem”.

Wynikiem tych spotkań była właśnie nowa linia polityczna Mikołajczyka, a następnie i osk. Tatar wraz z jego „Helem”.

Współpraca ich obejmowała cały wachlarz zagadnień. Oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik przekazali Mikołajczykowi 270 tysięcy dolarów z sum, które otrzymali od Amerykanów na robotę dywersyjną, przeciwko demokracji ludowej w Polsce.

Oskarżonym odpowiadała antyradziecka polityka Mariana Spychalskiego

Skoro przemówił wysoki autorzytet: mister Hankey — sprawa dla oskarżonych stała się jasna: z Mikołajczyka trzeba zrezygnować.

„Miedzy sobą ustaliliśmy, że Mikołajczyk przegrał niewątpliwie” — mówi osk. Tatar.

Tatar i Kirchmayer zmuszeni zostali do dokonania dalszego manewru na swej zdrazieckiej drodze na skutek kolejnej klęski, jaką poniosła reakcja polska wskutek rozgromienia Mikołajczyka i jego obozu.

Wszystkie próby oskarżonych ukazania siebie w jakimś korzystniejszym, przyzwolonym świetle, sprwadają się do pospolitego oszustwa. Bankrutstwo Mikołajczyka skłoniło ich do dalszego oszukańczego chwytu. do przestawienia się na nowe formy walki przeciwko demokracji ludowej.

W tej nowej sytuacji oskarżeni zaczęli stawiać na rozbić klasy robotniczej, przodując siły Polski Ludowej, poprzez elementy prawicowe w ruchu robotniczym. Grupa dywersyjna, kierowana przez Radostawa — Mazurkiewicza i Plute — Czachowskiego, stała się dla nich pomostem do prawicowych elementów w szeregach PPS.

Ze względu jednak na przodującą rolę, jaką odgrywała

Poprowadzili oni akcję mikołajczykowską wśród repatriantów z Anglii.

Zmobilizowali — poprzez Bolszezzistów — bandy WIN-u na pomoc Mikołajczykowi.

Terrorystyci win-owscy dokony-

Antynarodowa treść polityki Mikołajczyka przyczyniła się do coraz większej izolacji związanego z nim obozu — od narodu polskiego

Mówi o tym osk. Wacek:

„...Droga rzecz to było poparcie, że tak powiem, całą partią Mikołajczyka przez Radostawa, dążenie skonsolidowania, synchronizowania tej akcji z PPS prawicą i PSL, ażeby doprowadzić do połączenia tych dwóch stronnictw, a poza tym, ażeby nie dopuścić do porozumienia między PPR i PPS...”

Gdyby Mikołajczyk przegrał wybory, to w takim razie chodzi o to, żeby zapoczątkować już taką akcję, konspirację w tym samym składzie, to znaczy opierając się na PSL i PPS. Dążąc do objęcia tej konspiracji jak najszerszych mas, włączając w to wszystkie organy państwowe i samorządowe, pozyskiwać urzędników w spółdzielniach w rozmaitych stowarzyszeniach przenikać do PPR w celach przede wszystkim dywersyjnych dla rozsadzenia, dla siłnia tam zamegu ideologicznego i dla uzyskania wiadomości. Tak sama akcja równocześnie i równoległe miała być przeprowadzona na terenie wojska.

Wszystko to dokonuje się za błogosławieństwem miarodajnych ośrodków anglosaskich. Za pośrednictwem ambasady brytyjskiej przekazuje się pieniądze dla Mikołajczyka. Foreign Office „urządza” Utnika i Nowickiego z chwilą gdy oficjalnie zerwali z Raczkiewiczem, a jeszcze nie zgłosili się do ambasady polskiej.

Cała robota londyńskiego „komitetu trzech” w pierwszym okresie jego działalności sprawa dążyła się głównie — obok wywiadu — do poparcia wysiłków Mikołajczyka, zmierzających do obalenia demokracji ludowej.

Wysiłki te były jednak skazane na bankrutstwo, bo nie doceniali siły klasy robotniczej w Polsce, głębokości reform społecznych, jakie dokonały się w kraju, zespolenia narodu polskiego na gruncie tych reform.

Antynarodowa treść polityki Mikołajczyka przyczyniała się do coraz większej izolacji związanego z nim obozu od narodu polskiego. Antynarodowy charakter tej polityki ujawnił się szczególnie po stuttgarckiej mo-

wali mordów w stosunku do działaczy i funkcjonariuszy państwa ludowego.

Równoległe próbował w kraju rozwijać działalność podkomendny i sojusznik oskarżonych — Radostaw — Mazurkiewicz.

wie Byrnesa, która dała sygnał do odrodzenia rewizjonizmu niemieckiego i jego antypolskiej kampanii.

Nie jest przypadkiem, że właśnie Kirchmayer znajdujący się w kraju, szerzej perswaduując w czasie rozmów paryskich Tatarowi, że na Mikołajczyka trzeba postawić krzyżyk.

Sygnali o nieuniknionej klęsce Mikołajczyka napływały do oskarżonych znacznie wcześniej.

Osk. Utnik mówi o plk. Podolskim — pracowniku „Helu” i „Knieji”, który był w kraju i rozmawiał tam ze sporą ilością osób — na pewno nie ze sferą siłowych:

„...on pierwszy przywiózł wiadomość, że Mikołajczyk przegra w rywalizacji z blokiem. Ocena ludzi wskazuje, że Mikołajczyk po prostu nie ma zbyt dużego poparcia w społeczeństwie, a w każdym razie nie ma go w tym stopniu, żeby mogło przeciwżyć poparcie w społeczeństwie bloku demokratycznego. Podolski nie ukrywał, że kwestia pójścia do wyborów jest dla Mikołajczyka prawie że przegrana...”

I tutaj jednak oskarżeni czekali na głos „swego pana” — na opinie swych anglosaskich moco i chlebobawców. Nie musieli na nią czekać zbyt długo.

Osk. Tatar mówi o tym, co następuje:

„W rozmowie z Kopańskim dowiedziałem się, że na podstawie rozmów przeprowadzanych ostatnio z Hankeyem, że Anglosasi nasilają będą zimną wojnę. Przez tę akcję równocześnie będą starali się dopomóc grupom niekomunistycznym w państwach demokracji ludowej do dojścia do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to Anglosasi w tym czasie już są zdecydowani przestać popierać Mikołajczyka, natomiast popierać będą nadal ruchy prawicowe w partiach robotniczych. Uważają, że to jest siła znaczna i ma szanse sukcesu. Dojście do władzy grupy czy grup prawicowych w partiach robotniczych odpowiadałoby właściwie Anglosasom, jako dające możliwość wpływu...”

chalskiego, jego dążenie do odjęcia Wojska Polskiego od doświadczeń Armii Radzieckiej.

Oskarżonym odpowiadały próby Spychalskiego zamykania, zacieraania ludowego, socjalistycznego charakteru Odrodzonego Wojska Polskiego.

Tego rodzaju koncepcja i tego rodzaju polityka stworzyła najkorzystniejsze warunki dla reakcyjnej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

W ten sposób powstała więź między Spychalskim a oskarżonymi, którzy po bankrutstwie mikołajczykowskiego wariantu przywrócenia władzy kapitalizmu w Polsce, szukali nowych dróg dla realizacji tego samego celu.

Ogólne nastawienie grupy prawicowo - nacjonalistycznej zostało ocenione — i ocenione słusznie — przez oskarżonych jako sprzyjające warunkom dla przywrócenia panowania kapitalizmu w Polsce, jako odpowiadająca im platforma roboty.

Oskarżeni mówili na tej sali o swych rozmowach ze Spychalskim. Choć proces dzisiejszy jest procesem Tatar i współników, to można jednak już dzisiaj stwierdzić rzeczy ustalone w tej sprawie.

Polityka grupy prawicowo-antyradziecka polityka Spychalskiego (Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Dalszy ciąg przemówienia prokuratora w procesie bandy dywersyjno-szpiegowskiej działającej w W. P.

(Ciąg dalszy ze str. 3)

nacjonalistycznej w PPR — i jej przedstawiciela w wojsku — Mariana Spychalskiego — pozwoliła oskarżonym rozstać swych szpiegów i spisowców w szeregu instytucji wojskowych.

Poprzez Mariana Spychalskiego, dokonali się powiązania pomiędzy grupą pravicowo - nacjonalistyczną w PPR, a jawnymi pachołkami imperializmów, jakimi są oskarżeni.

Tu na tej sali Marian Spychalski potwierdził, że wysuwał szereg oskarżeń i ich współników znanych mu jako „dwójkarzy“ na wysokie stanowiska wojskowe.

Tu na tej sali zostało stwierdzone, że Spychalski nadał oskarżonemu Hermanowi wysokie odznaczenie bojowe z fałszywą, oszukańczą motywacją.

Wbrew uchwałom Biura Politycznego KC PPR

Tu na tej sali Marian Spychalski potwierdził, że jego polityka w Wojsku Polskim była sprzeczna ze wskazówkami Biura Politycznego KC PPR. — Uchwały Biura Politycznego nakazywały przeprowadzić oczyszczenie wojska z elementów reakcyjnych, obsadzić decydujące placówki ludźmi wiernymi demokracji ludowej.

Marian Spychalski zażądał Wojsko Polskie Hermanami, Mossorami i Kirchmayerami.

Uchwały Biura Politycznego nawoływały do czujności wobec reakcyjnych prób opowania armii. Dzięki opiece Mariana Spychalskiego grupa dywersyjno - szpiegowska Tatarska i Kirchmayera zdołała osiągnąć swymi maczkami do szeregu instytucji wojskowych.

Proces niniejszy ujawnia, jak oibzynie znaczenie dla Polski miało rozgromienie grupy pravicowo - nacjonalistycznej w PPR, jak wzmożono ono siły narodu polskiego dla budownictwa socjalizmu w naszym kraju, jak uzbroido nasz naród przeciwko obcym agentom.

Faktyczne powiązanie się oskarżonych z grupą pravicowo - nacjonalistyczną stanowiło nowy dywersyjny chwyt wymierzony przeciwko Polsce Ludowej.

Grupa, z której wywodzi się

Plan oskarżonych skazany był na bankructwo

Oskarżeni tę swoją zmianę frontu traktowali jako dalszy ciąg walki przeciwko demokracji ludowej, jako kontynuowanie swej dotychczasowej roboty.

„Jest inny sztandar, są inne hasła — mówił o tym na tej sali osk. Utnik — ale cele właściwe są bardzo bliskie. Mikołajczyk reprezentował chęć stworzenia republiki burżyznej natychmiast, zaś grupa, którą wskazywał Kuropińska, reprezentuje chęć stworzenia tej republiki burżyznej jeśli nie w pierwszej fazie, to w drugiej czy trzeciej. To jest przesunięcie w czasie i przestrzeni, ale cele są te same. Trzeba mieć mniejsze apetyty, bo to jest nasz kierunek...”

„Uważamy — mówił osk. Tatar motywując swój plan — że przegrana Mikołajczyka, to nie jest koniec walki, że walka będzie prowadzona w dalszym ciągu”.

Walka przy pomocy oszustwa, przy pomocy dwulicowości, przy pomocy kłamstwa. Jedyną formą walki, jaka pozostała garście wyrzutków w obliczu zwartej woli całego narodu.

Plan ten był jednak również jak poprzednie skazany w sposób nieuchronny na bankructwo.

Był skazany na bankructwo przede wszystkim dlatego, że nie doceniał świadomości politycznej polskiej klasy robot-

przeważną część oskarżonych — pilsudczykowska sanacja — ma już od dawna rutynę w tego rodzaju dywersyjnych chwytach.

Jednak jak zwykle, tak i tym razem — oskarżeni z decyzją czekali na opinie swych mocodawców z Inteligencje Service. Nie musieli zresztą czekać długo. Szefowie ich szefa, kierownicy War Office, którego urzędnikiem był Kopański, wiedzieli niewątpliwie już wtedy o prawdziwej roli Tłito w Jugosławii. Ze zrozumiałych względów ze wszechmiar poszukiwali tego rodzaju możliwości w Polsce.

Toteż oni pierwsi dali oskarżonym sygnał do zastosowania nowej taktyki.

Oto, co o tym mówi osk. Utnik:

„Gen Tatar przytaczał opinię Hankeya (dyr. dep. Foreign Office) na temat sytuacji międzynarodowej i środkowo-europejskiej. Mówił, że jeśli chodzi o politykę brytyjską, to dąży ona do tego, aby umożliwić w Europie środkowej, w państwach demokracji ludowej ruchy takie, które by im pozwoliły zrzuć z siebie jak to się mówiło, supremację komunistyczną, tak jak się to stało w Jugosławii. Te rzeczy miały być również w Czechosłowacji. Była mowa o Czechosłowacji i o Polsce, że trzeba stworzyć takie warunki, które by pozwoliły na to... nie było precyzowane, czy to będą rewolucje, czy to będą drogi zamachów stanu, czy powstań. Te warunki miały się wytworzyć gdzieś na przestrzeni 1948 r...”

Z opinii Hankeya zgadzali się i krajowi kierownicy konspiracji.

Tatar mówi o grupie pravicowo - nacjonalistycznej:

„...opieram swoje nadzieje na świadomości celów, które miała ta grupa, na świadomości światopoglądów ludzi, którzy tam byli, na tym, że byli oni grupą nie komunistyczną w ruchu robotniczym, że to byli ludzie reprezentujący dążenia pravicowe, a więc zamierzający do rozwiązania innego aniżeli socjalistyczne. Linia polityczna grupy pravicowo - nacjonalistycznej od powstania nam jako możliwa do przyjęcia, do zaakceptowania...”

niczej i jej marksistowsko - lenińskiej awangardzie.

Polska Partia Robotnicza po trafila w porę zdemaskować i przewyciężyć grupę pravicowo - nacjonalistyczną, po zbawić ją wszelkiego wpływu na partię, wykorzystanie pozostałości jej wpływów ideologicznych w szeregach partyjnych.

W ten sposób rozbite zostały rachuby oskarżonych na siły polityczne, które mogłyby pomóc im w osiągnięciu zasadniczego celu spisku — przywrócenia władzy kapitalizmowi.

W ten sposób oskarżeni stracili protekcję Spychalskiego, która pozwoliła im na objęcie niemałego zasięgu maczkami swej roboty.

Plan oskarżonych skazany był na bankructwo dlatego, że nie doceniał świadomości szerokiej mas narodu polskiego.

Naród polski zdaje sobie sprawę ze swego położenia międzynarodowego, zdaje sobie sprawę z antypolskiego charakteru polityki imperialistów anglosaskich, zdaje sobie sprawę z faktu, że sojusz ze Związkiem Radzieckim jest niezłomną gwarancją niepodległości i całości granic Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród polski nie chce powrotu do przeżytej kapitalistycznej - obszarnej - przeszłości. Chce iść naprzód do socjalizmu, do pełnej sprawności wspólnoty społecznej.

Oto dlaczego zdruzgotane zostały rachuby oskarżonych na poparcie, jakie miała zmobilizować grupa pravicowo - nacjonalistyczna.

Najszerze masy narodu polskiego poparły PPR, poparły całe kierownictwo obozu demokratycznego w walce z grupą pravicowo - nacjonalistyczną.

Karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości z całą surowością będzie łamał opór wroga klasowego i dywersję imperialistyczną

Grupa dywersyjna kierowana przez oskarżonych została zdemaskowana, a jej uczestnicy unieszkodliwieni. Wrzód został wycięty.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że podżegacze wojenni mobilizują swe siły do napadu na kraje socjalizmu i demokracji ludowej, do napadu na nasz kraj.

Reakcyjna emigracja, która kierowała robotą oskarżonych i stanowi narzędzie w rękach podżegaczy wojennych, w swej zaciekłej nienawiści do Polski Ludowej i do Związku Radzieckiego nie zaniecha swej zbrodniczej działalności.

Reakcyjna emigracja w sposób jawny dogaduje się z neohitleryzmem popieranym przez Anglosasów w szeregach zachodnich Niemiec. Lokaje imperializmu amerykańskiego i angielskiego — reakcyjni emigranci — stanowią dzisiaj element na wskroś antynarodowy, bezpośrednio wrogi narodowi polskiemu i gotowy do współdziałania przeciwko Polsce.

Oskarżeni przez swą politykę wysługiwanie się imperializmowi angielskiemu, przez swą robotę szpiegowską, przez próby osłabienia obronności państwa polskiego — wzmacniali neohitlerowski prąd w Niemczech Zachodnich, pomagali rewizjonistom niemieckiemu.

Proces niniejszy powinien zmobilizować najszerze masy narodu polskiego do czujności, do nieprzejednanej walki z dwulicowością, obłudą, z „konceptami“ oportunistycznymi, ułatwiającymi robotę reakcyjnych dwulicowców.

Prezydent Rzeczypospolitej obywatel Bolesław Bierut mówił na VI Plenum KC PZPR:

„...wypierane warstwy burżyzny chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastaających się częstokroć z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, działalnościami głęboko zakonspirowanych agentów imperialistycznych. Ale proces zrastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podżegaczy wojennych przeciwstawia te elementy najżywczej naszego interesu narodu, — wyłącza je z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością łamać opór wroga klasowego i dywersję imperialistyczną...”

Fakty ujawnione w toku niniejszego procesu świadczą o całej głębi i szlachetności tej charakterystyki.

Wysoki Sądzie: Znajdujemy się w drugim roku wielkiego planu 6-letniego. Pod przewodnictwem władzy ludowej naród nasz w wielkim, twórczym wysiłku zmienia oblicze swej ojczyzny. Wraz z tym — zburzona przez fałszywych niemiecki przy współudziale Sosnkowskiego i Mikołajczyka, Bora i Tatarsa.

Przemówienie obrońców

W dniu 14 bm. — w dziesiątym dniu rozprawy Sąd udzielił głosu obrońcom oskarżonych.

W obronie oskarżonego Tatarsa przemawiał adwokat Retinger, który podkreślił, że fakty ujawnione w toku procesu posiada-

Grupa pravicowo - nacjonalistyczna została doszczętnie rozbita.

Zdrzutowanie grupy pravicowo - nacjonalistycznej, usunięcie Spychalskiego z kierownictwa Odrodzonego Wojska Polskiego ułatwiło i przyspieszyło ujawnienie do końca antyludowej i szpiegowskiej roboty oskarżonych.

Poleczyńskiego i Hermana — jest znów tętniąca życiem stolica Polski. Na północy i na południu, na wschodzie i zachodzie kraju rosną olbrzymie obiekty przemysłowe. Polska przekształca się szybko w kraj przemysłowy, kulturalny i zamieszany.

U podstaw wszystkich sukcesów naszego narodu leży sojusz polsko - radziecki. Pomocą Związku Radzieckiego zawdzięczamy wyzwolenie naszego kraju. Pomocą Związku Radzieckiego zawdzięczamy powrót do macierzy Ziemi Odzyskanych. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego szybko odbudowujemy i rozbudowujemy nasz kraj.

Kto podnosi rękę przeciw władzy ludowej — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto podnosi rękę przeciw sojuszowi polsko - radzieckiemu — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce przywrócić w kraj panowanie kapitalistów i obszarników — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Kto chce oddać Polskę na łup imperialistom — popełnia zbrodnię przeciw narodowi polskiemu.

Oskarżeni w niniejszym procesie służyli imperialistom, rozpalającym antypolski szowinizm niemiecki, imperializm, którzy chcą zakuć Polskę w kajdany nowej niewoli.

Oskarżeni w niniejszym procesie popełnili zbrodnię przeciwko pokojowi świata. Są to najemnicy podżegaczy wojennych i sami są uczestnikami roboty podżegaczy wojennych, wiążącymi wszystkie swe podnie nadzieje z rozpaleniem nowej światowej pożogi.

Oskarżeni w niniejszym procesie — to przestępcy w stosunku do Wojska Polskiego. Złamali przysięgę żołnierską, splamili mundur, który nosili, działali świadomie na szkodę Wojska Polskiego.

Oskarżeni wyrządzili krzywdę ludziom, wśród których szczególnie rozwijali swą robotę — b. AK-owcom, b. przedwojennym oficerom, repatriantom z Anglii, czy z obozów jeńceckich.

Usiłowali, grając na nieprzewidywanych do końca fałszywych poglądach i uprzedzeniach poszczególnych ludzi, oderwać ich od normalnej pracy, skierować na zbrodnicze tory antynarodowej roboty. I dalej: olbrzymia większość tych ludzi okazała się odporna na te usiłowania ogólnych.

Wielkie było nasilenie złości oskarżonych, ale próżno było ich wysiłki. Potęga państwa ludowego jest zbyt wielka, by robotą garstki wyrzutków mogła narazić ją na poważniejszy szwank. Twórcza wola całego narodu nie da się sparaliżować. Ich podłe zamary zostały pokrzyżowane.

Oskarżonych spotkać musi zasłużona, surowa, sprawiedliwa kara. Takiej kary żądają od nas masy ludowe Polski, przeciw którym knuli spisek. Oskarżony Nowicki mówił o wielkiej roli, jaką odegrał w jego życiu proces, który wstrząsnął jego sumieniem i pozwolił mu zdać sobie sprawę z ogromu krzywd, jakie wyrządził Polsce. Wyraził on żal z powodu

Zdaniem mówcy złożone w toku procesu wyjaśnienia osk. Tatarsa były szczerze, co powinno być wzięte pod uwagę przy wymiarze kary.

Twierdząc, że oskarżony w pełni zrozumiał ogrom swojej winy, obrońca wniósł o sprawiedliwy wyrok.

Z kolei wygłosił przemówienie obrońca oskarżonego Utnika — adwokat Zajczkowski. Wskazał on, że przestępca działalność jego klienta jest konsekwencją wychowania, jakie otrzymał Utnik w sanacyjno-faszystowskiej szkole oficerskiej.

Zatrzymując się dłużej nad poszczególnymi etapami przestępczej działalności Utnika, obrońca starał się wykazać, że jako kierownik „Helu“ — Utnik pozostawał pod przemożnym wpływem oskarżonego Tatarsa. Podkreślając skrucie oskarżonego, wyrażoną w toku procesu, adwokat Zajczkowski wniósł o łagodny wyrok.

Osk. Nowickiego bronił adwokat Bałabński, który stwierdził, że oskarżony ten przyznał się szczerze do winy. Podobnie jak jego poprzednik, obrońca starał się przedstawić swego klienta jako ofiarę zgnębzonego woli środowiska przedwojennego i emigracyjnego.

Obrońca był również zdania, że Nowicki nie odegrał poważniejszej roli w organizowaniu szpiegowsko - dywersyjnego spisku w Wojsku Polskim.

W konkluzji przemówienia obrońca wniósł o łagodny wymiar kary dla osk. Nowickiego.

Następnie przemawiał obrońca oskarżonego Hermana, adwokat Biejał.

Opisał on działalność oskarżonego w okresie międzywojennym, później w czasie okupacji, a następnie w okresie po wyzwoleniu.

Jako okoliczność łagodzącą obrońca wysuwa również fakt, iż według opinii mocodawców Hermana, wywiad kierowany przez niego, dawał zbyt nikłe wyniki. Reasumując swe wywody, obrońca prosił o sprawiedliwy wymiar dla oskarżonego Hermana.

Obrońca oskarżonego Kirch-

Ostatnie słowo oskarżonych

Osk. Tatar potwierdził całkowicie przyznanie się do popełnionych przestępstw. Podkreślił on, iż całą swą działalność uważył za za wysoce szkodliwą dla Polski Ludowej i działalność tę pożałował, a wraz z nią samego siebie. Wyraził żal i skruchę, stwierdzając, iż żal ten jest tym większy, że w swym sumieniu nie znajduje żadnego usprawiedliwienia dla popełnionych przez siebie zbrodni. „Kara, jaka będzie mi wymierzona — stwierdził osk. Tatar — przyjmę jako słuszną, sprawiedliwą i ostateczną”.

Osk. Jurecki, przyznając się całkowicie do winy, wyraził żal i skruchę z powodu popełnionych przestępstw i stwierdził: „Na moim smutnym doświadczeniu widać jasno, że drzwi wejścia do każdej konspiracji są szeroko otwarte, ale drzwi wyjścia z niej są bardzo wąskie i zważają się coraz bardziej w miarę tego, jak zwiększa się ogrom winy. Składam w ręce Wysokiego Trybunału los mojego życia”.

Osk. Utnik stwierdził, iż zdaje sobie w pełni sprawę z wielkości swego przestępstwa i ogromu winy. Postępowanie swoje tłumaczył wpływem otoczenia, w jakim się wychowywał i które kształtowało jego światopogląd. Przekonany jest wewnętrznie o słuszności kary, jaka spotka go za popełnione przestępstwa i prosi Sąd o stworzenie mu możliwości dla odpokutowania za winy.

Oskarżony Nowicki mówił o wielkiej roli, jaką odegrał w jego życiu proces, który wstrząsnął jego sumieniem i pozwolił mu zdać sobie sprawę z ogromu krzywd, jakie wyrządził Polsce. Wyraził on żal z powodu

mayera — adwokat Łęski, w dłuższym wywodzie starał się zobrazować przyczyny zbrodniczej działalności oskarżonego w stosunku do Polski Ludowej i narodu polskiego.

Obrońca położył główny nacisk na fakt, że Kirchmayer pochodzi z burżuazji — klasy wrogiej wszelkim ruchom rewolucyjnym. Fakt ten — zdaniem adwokata Łęskiego — ma poważny wpływ na czynny oskarżonego. Obrońca prosił Sąd o orzeczenie kary sprawiedliwej.

W obronie oskarżonych Wacka i Mossora przemawiał adwokat Rozenblitt.

W stosunku do oskarżonego Wacka obrońca prosił Sąd o wzięcie pod uwagę — jako okoliczności łagodzącej — że oskarżony całkowicie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw oraz wyraził skruchę.

W stosunku do oskarżonego Mossora obrońca — nie negując, że oskarżony popełnił przestępstwo wobec narodu polskiego ofiarowując swą współpracę okupantowi niemieckiemu — zwrócił uwagę na fakt nieprzyznania się osk. Mossora do współdziałania w konspiracji w Wojsku Polskim.

Obrońca prosił Sąd o słuszy i sprawiedliwy wyrok w stosunku do osk. Mossora.

Adw. Sarnowski, przemawiając w obronie osk. Jureckiego usiłował wykazać, że jego klient nie brał udziału w planowaniu zasadniczych akcji, skierowanych przeciwko władzy ludowej i narodowi polskiemu.

Wskazując na szczerze przyznanie się oskarżonego do winy oraz na jego skruchę, wyrażoną podczas przewodu sądowego — adw. Sarnowski wniósł o sprawiedliwy wymiar kary.

W przemówieniu wygłoszonym w obronie osk. Romana, adw. Maślanko wysunął tezę, że wpływ osk. Tatarsa, a później osk. Kirchmayera był decydującym czynnikiem, który popchnął Romana na drogę zbrodni.

W konkluzji adw. Maślanko wniósł o wyrozumiały wyrok.

Po przerwie Sąd udzielił głosu oskarżonym.

popełnionych przestępstw i prosił Sąd o wyrok umożliwiający mu z czasem naprawienie swej winy.

Osk. Roman wyraził głęboką skruchę z powodu swej zbrodniczej działalności. Mówiąc o popełnionych przestępstwach prosił on Sąd o darowanie mu życia by „mógł wrócić na łono społeczeństwa i zrehabilitować się”.

Osk. Kirchmayer prosząc o sprawiedliwy wymiar kary podkreślił, że zdaje sobie sprawę z krzywd, które wyrządził narodowi polskiemu. „Nie znajduję słów na obronę swego przestępstwa” — stwierdził Kirchmayer.

Osk. Herman potępiając swą dotychczasową zbrodniczą działalność — starał się przekonać Sąd, iż powodował się początkowo innymi motywami aniżeli te, jakie wynikły w rzeczywistości.

Osk. Mossor przyznał się do współpracy z okupantem hitlerowskim, nazywając to ciężkim błędem i hańbą. Swe zbrodnicze postępowanie usiłował wytłumaczyć — wychowaniem jakie otrzymał.

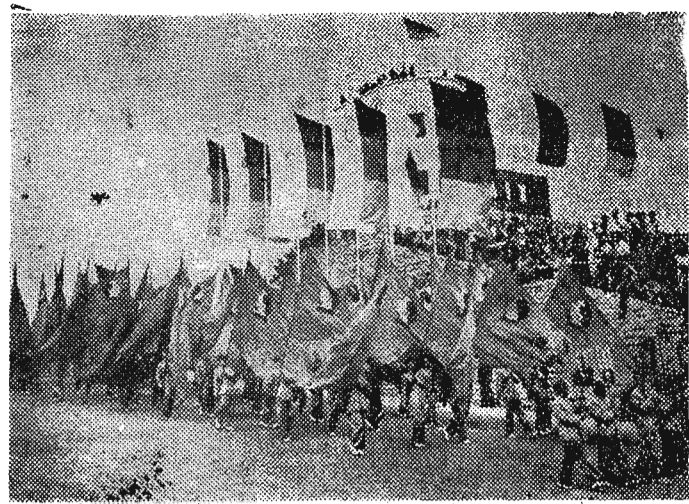
Kończąc osk. Mossor prosił Sąd o wymierzenie mu sprawiedliwej kary, która pozwoliłaby mu odpokutować za popełnione wobec narodu polskiego przestępstwa.

Osk. Wacek, stwierdzając, iż w pełni zdaje sobie sprawę z ogromu dokonanych przestępstw wobec Polski Ludowej, prosił o sprawiedliwy wyrok, który pozwoliłby mu na rehabilitację wobec narodu.

Po wygłoszeniu ostatniego słowa przez oskarżonych Sąd oznajmił, że wyrok ogłoszony zostanie w dniu 13 bm.

Nowiny Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK SPORTOWY „NOWIN RZESZOWSKICH“



Grupa młodzieży Chin Ludowych ze szturmówkami defiluje przed tłumami publiczności, zgromadzonymi na stadionie w Berlinie



Reprezentantka Polski KUZYMIC KA uzyskała w finale w biegu na 100 m najlepszy podwojenny czas na tym dystansie 12,3 sek.



Flywak JASKIEWICZ zdobył brązowy medal w biegu na 200 m stylem grzbietowym, uzyskując czas 2:42,5.

Posypały się akademickie rekordy świata i rekordy Polski na igrzyskach młodzieżowych w Berlinie XI Akademickie Mistrzostwa Świata

LEKKOATLETYKA
W dalszym ciągu zawodów lekkoatletycznych na Mistrzostwach Akademickich Świata odbył się finał biegu na 200 m mężczyzn. Stawczyk zajął trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal. Wyniki techniczne biegu:
1) Sucharew ZSRR — 21,4, 2) Kolev (Bułgaria) — 21,8, 3) Stawczyk (Polska) — 21,9, 4) Sanadze (ZSRR) — 21,9, 5) Kalijew (ZSRR), 6) Csanyi (Węgry).
Finał biegu na 400 m kobiet wygrała Pietrowa (ZSRR) 56,9 przed Bogatirewą (ZSRR) 57,7 i Bistrową (ZSRR) 58,4. W rozpoczętym 10-boju prowadzi po 5 konkurencjach

Schmidt (NRD) — 3.707 pkt przed Wołkowem (ZSRR) — 3.652 pkt
W 5-cioboju kobiet po 3-ch konkurencjach prowadzi Czudinina (ZSRR) — 2.291 pkt, 2) Kwaznina (ZSRR) — 1.732 pkt, 3) Tiurkina (ZSRR) — 1.649
Po czterech dniach w klasyfikacji zespołowej prowadziła w lekkoatletyce ZSRR — 243 pkt, 2) Węgry — 72 pkt, 3) Polska — 52 pkt, 4) CSR — 46 pkt, 5) NRD — 38 pkt, 6) Bułgaria — 12 pkt, 7) Rumunia — 9 pkt, 8) Finlandia — 8 pkt.
BRZEZIŃSKI, KEMPA I GRZELAK ZDOBYWAJĄ BRĄZOWE MEDALE
W turnieju bokerskim zawodnicy polscy, w walce o trzecie i czwarte miejsca, zdobyli brązowe medale.
Brzeziński odniósł poważny sukces zwyciężając Aristigijana ZSRR. Brzeziński był szybszy i stosując ładne unikł przy każdej okazji celnie kontrował. W lekkosredniej Musiał po wyrównanej walce przegrał nieznacznie na punkty z Acatrianem (Rumunia).
W półciężkiej Grzelak zdobył brązowy medal bez walki, gdyż

jego przeciwnik Węgier Kovacs nie stanął do spotkania. W ten sam sposób zdobył medal Kempa, ponieważ Daberkow (NRD) nie stanął się na ring.
MROZÓWNA I GREMLÓWSKI BIJA REKORDY W BERLINIE
Pływacy polscy startujący w finałach zawodów pływackich w ramach Akademickich Mistrzostw Świata wypadli bardzo dobrze. Mrozówna była czwartą na 100 m st. klas. I ustanowiła nowy rekord Polski 1:28,1. Gremlowski był trzeci na 400 m st. dow. i wyrównał rekord Polski 4:54,3 osiągnięty w przedbiegu. Dobre wyniki osiągnęli również Petrusiewicz, Cieżki, Korecka, Fijałkowska i Kukłok, zajmując w finałach punktowane miejsca.
WIOSLARSTWO
Pierwsze konkurencje wioślarskie: Jedyne kobiety i czwórka bez sternika mężczyzn zakończyły się pełnym sukcesem ZSRR, który w obu konkurencjach zdobył złote medale. Bardzo dobrze wypadli Polacy. Czwórka bez sternika w składzie: Jędrzejczyk, Dobranowska, Zinska, Kuczyńska. Wynik 6:18,4.



Pierwszy złoty medal dla Polski zdobył na XI Akademickich Mistrzostwach Świata oszczepnik SIDŁO, osiągając najlepszy podwojenny w Polsce wynik 66,38 m



Jędrzejczyk zdobył dla Polski brązowy medal osiągając rzucie oszczepem wynik 61,84 m



Pływaczka DOBRANOWSKA zdobyła brązowy medal osiągając w finale w biegu na 100 m stylem motylkowym czas 1,28 m



Brązowy medal dla Polski zdobył bokser wagi lekkiej BRZEZIŃSKI, wygrywając w pięknej walce z zawodnikiem radzieckim Aristigijanem.

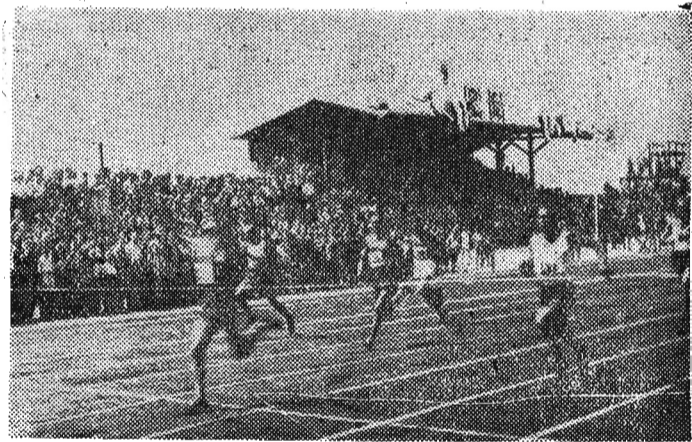
Ogólnopolska Spartakiada WOP w Przemyślu zakończona

W niedzielę 12 bm. w godzinach rannych odbyło się na stadionie ZS Gwardia w Przemyślu uroczyste zakończenie ogólnopolskiej Spartakiady Wojsk Ochrony Pogranicza. Na uroczystości przybyli przedstawiciele dowództwa WOP z Warszawy, przewodniczący Prez. MRN tow. Wysocki, II sekretarz KM PZPR tow. Chmielowiec przedstawiciele WKKF i PKKF oraz liczni sympatycy sportu.

reg ciekawych spotkań pięściarskich.
Do walk o tytuły indywidualnych mistrzów pięściarskich WOP na rok 1951 w poszczególnych wagach, stanęło ogółem 150 zawodników z 15 województw. Obserwując przez tydzień przebieg zawodów, po-

nych wagach, stanęło ogółem 150 zawodników z 15 województw. Obserwując przez tydzień przebieg zawodów, po-

Uroczystość rozpoczęła defilada zawodników, a reprezentacje poszczególnych województw ustawiły się według kolejności uzyskanych miejsc w ogólnej punktacji. Czoło defilady prowadziła zwycięska reprezentacja WOP Przemyśl, która po raz trzeci zdobyła pierwsze miejsce w punktacji zespołowej, zdobywając ogółem 17 pkt i tytuł zespołowego mistrza WOP — uzyskując na własność piękny puchar przechodni ufundowany przez Dowództwo WOP.



Fragment biegu na 100 m na Spartakiadzie WOP w Przemyślu

Za reprezentacją Przemyśla kroczyła drużyna Gdańska, która uplasowała się w ogólnej punktacji na drugim miejscu, następnie drużyna Szkoły Oficerskiej WOP, reprezentacja WOP — Kraków i inne.

Po defiladzie odbyły się zawody pokazowe w różnych dyscyplinach sportu, a więc bieg na 100 m i 200 m, skok wzwyż i w dal, skok o tyczce, bieg na 800 m, sztafeta olimpijska, rzut granatem, oszczepem i kulą oraz walki pokazowe w zapasach i podnoszenie ciężarów. Wyniki, na skutek deszczu i rozmożliwej bieżni oraz specjalnie ciężkich warunków atmosferycznych na ogół słabe. Jedyne w skoku o tyczce uzyskano nowy rekord WOP a zarazem i okręgu rzeszowskiego wynikiem 3,02 mtr. Wysokość tą przeszedł Przytuł Białogostoku.



Oceniając poszczególne zawodników stwierdzić musimy, że na najlepszą notę zasłużył Zygmunt Ukleja z krosnińskiego Włókniarza, który po raz drugi zdobył tytuł mistrza woj. rzeszowskiego.

Po zawodach nastąpiło uroczyste wręczenie nagród zwyciężcom zespołowym i mistrzostw indywidualnym. Szereg nagród ufundowały załogi przemysłowych fabryk i zakładów pracy.
Po imprezach odbył się mecz piłki nożnej w ramach mistrzostw WOP między drużynami Przemyśla i Kętrzyna. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0).

Zawodnik ten odniósł swego czasu duży sukces na mistrzostwach tenisowych Polski w Sopocie, gdzie w ostatniej klasyfikacji uplasował się w pierwszej szesnastce najlepszych tenisistów Polski.
Ukleja dysponuje silnym i zdecydowanym uderzeniem. Gra przy tym lewą ręką, dochodząc często do siatki.
Wicemistrz woj. rzeszowskiego Zieliński z przemyskiego Kolejarza grał wyłącznie z głębi kortu oraz niepotrzebnie nerwowo.
Z młodych tenisistów wyróżnić należy Czerepaniaka

Mogilnicka (Stal Stalowa Wola) i Ukleja (Włókniarz Krosno) mistrzami woj. rzeszowskiego w tenisie

samockiej Unii, który w grze półfinałowej z Zielńskim mimo przegranej zademonstrował dobrą formę. Czerepaniak w drugim secie prowadził już 5:2, lecz jego partner okazał się wytrzymałym i wygrał seta 9:7. Pierwszego seta wygrał Czerepaniak 6:1.
W trzecim decydującym spotkaniu wygrał Zieliński 6:4.

W grze podwójnej mężczyzn bezkonkurencyjną w mistrzostwach woj. rzeszowskiego była para z krosnińskiego Włókniarza — Malarski — Ukleja.

Z młodych zawodników podobał się również Świsiek z przemyskiego Kolejarza, który ma wielkie walory na dobrego zawodnika. Gra szybko, dochodzi często do siatki, lecz nie ma jeszcze potrzebnej rutyny.
Z kobiet na pierwszą lokatę zastępuje oczywiście mistrzyni Mogilnicka ze Stali Stalowa Wola. Zaprezentowała się ona najlepiej ze wszystkich startujących. Z pozostałych tenisistek wymienić należy Begajównę z przemyskiego Kolejarza, mistrzynię woj. rzeszowskiego w kategorii juniorek.
Begajówna gra w tenisa do-

Wyniki techniczne
Gra pojedyncza mężczyzn
Ukleja — Janusz 6:3, 6:1, Witoszyński — Stafiej 6:3, 6:4, Świsiek — Orleański — 6:1, 6:3, Poprawski — Pizło 6:1, 6:3, Cwieka — Lusy 6:4, 6:2, Czerepaniak — Szancer 2:6, 7:5, 6:0, Jastrzębski — Łącz 6:0, 6:1, Dańczyszyn — Kalita 1:6, 6:3, 6:4, Łoza — Adamiak 6:1, 6:2, Maksymiszyn — Rejus 7:5, 6:1, Ogniewski — Łukaszek 6:0, 6:3, Smoliński — Kaczor 6:3, 6:4, Zieliński — Bizan 6:1, 6:2, Kalwas, Murman i Malarski zakwalifikowali się do ćwierćfinału bez rozgrywek.
(Ciąg dalszy na str. 2)

O wejście do II Ligi

Włókniarz Krosno zdobywa dwa cenne punkty wygrywając na własnym boisku z Ogniwem Ib Kraków 2:0 (1:0)

Składy drużyn:
WŁOKNIARZ: Biduś, Biłopotocki, Zarzycki, Małysa, Laskoś, Sochor, Szafranski, Samisz, Gbył, Cieżki, Wereszczak.
OGNIWO: Kościółek, Skrzat, Marszowski, Cerzycki, Milesza, Pawlikowski, Pawłowski, Dyćjan, Gołąb, Kadłuczka, Korzeniak.
Dalsze spotkanie z cyklu rozgrywek o wejście do II Ligi przyniosło cenne zwycięstwo gospodarzom.

Spotkanie prowadzone było w dość ostrych i szybkim tempie. Włókniarze braki techniczne nadrabiali ofiarną i ambitną grą. Najlepiej zagrał atak, który strzelał dużo i celnie. W linii tej najlepszym był pracowity Samisz.
W linii pomocy wyróżnił się niezawodny Laskoś, a z obrońców Biłopotocki był lepszy od Zarzyckiego. Biduś w bramce miał dobry dzień.

Drużyna krakowska zademonstrowała w Krośnie grę szybką, lecz niestety zbyt ostrą. Z zespołu trudno kogokolwiek wyróżnić, gdyż wszyscy grali na jednakowym poziomie.
Pierwsze minuty upływały pod znakiem gry równorzędnej, a akcje zmieniają się dość szybko.
W 6 min. Samisz strzela ostro a piłka odbija się od słupka.
W minutę później ten sam zawodnik po pięknie przeprowadzonej akcji całego ataku zdobywa prowadzenie dla Krosna. W tym okresie gry notujemy 10 minutową przewagę gospodarzy. Od 20 min. meczu gra jest wyrównana.
Mimo wysiłków obu drużyn stan meczu pozostaje bez zmian.
Po przerwie w dalszym ciągu gra prowadzona jest w szybkim tempie. Krakowianie starają się za wszelką cenę zdobyć wyrównującą bramkę, ale linie defensywne gospodarzy paraliżują wszelkie akcje Ogniwia.
76 min. spotkania przynosi drugą, a zarazem zwycięską bramkę dla Włókniarza. Pomoc gospodarzy przenosi piłkę na prawą stronę. Gbył podaje Cieżkiemu, a ten pięknym strzałem ustala wynik dnia.
Zawody prowadził Małecki z Wrocławia. Widzów około 5 tys. zet.

O wejście do II Ligi

Spójnia Kraków — Gwardia Lublin 6:3, (5:2)			
Włókniarz Krosno — Ogniw Ib Kraków 2:0, (1:0)			
TABELA:			
Stal Skarżysko	3	4	9:6
Włókniarz Krosno	3	4	7:7
Spójnia Kraków	3	3	7:6
Ogniw Ib Kraków	4	3	3:6
Gwardia Lublin	8	2	8:0

XI Akademiczne Mistrzostwa Świata Ogólnopolska Spartakiada WOP w Przemyślu zakończona

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzie Szwarcer Zbigniew, Szar- cer Edward, Jagodziński i Zar- nowiecki zdobyła srebrny me- dal, zaś w jedynkach kobiet Regina Kieda była trzecią, o- trzymując brązowy medal.

W regatach wioślarskich T. Kocerca obronił tytuł akademickiego mistrza świata, zdobywa- jąc dla Polski drugi złoty me- dal. Polak wygrał zdecydowanie wyścig jedynek na dyst. 2000 m w doskonałym czasie 8:03,6.



W biegu na 5000 m Polacy Le- wicki i Graj uplasowali się na 6 i 7 miejscu z czasami: Lewicki 15:00,8, Graj — 15:06,2. Wyni- ki te osiągnięte przez obu bie- gaczy w silnej konkurencji nale- ży uważać za bardzo dobre.

LEKKOATLETYKA

W dalszym ciągu zawodów lekkoatletycznych odbyły się przedbiegi na 200 m kobiet o- raz 400 m ppl. i 1500 m. We wszystkich przedbiegach Polacy odpadli. W biegu na 2200 m startowały Ilwicka i Bocianów- na, Ilwicka uzyskała czas 26,2, Bocianówna — 26,9.

W 10-boju akademickiego m' strza świata zdobył Wolkow (ZSRR) 7106 pkt przed Denisien ko ZSRR 7023 pkt i Schmidtem (NRD) 6722 pkt.

W 5-boju tytuł obroniła Czud- ina (ZSRR) 3999 pkt przed Turkiną (ZSRR) 3234 pkt i Mo- drachova (CSR) 3186 pkt.

PLYWANIE

W ostatnim dniu zawodów pływackich, rozegrano finały w sztafecie kobiet 3 x100 m. st. zmien. i 200 m st. motyl. oraz eliminacje 400 m stylem dow. kobiet.

W obu finałach pływaczki pol- skie zdobyły brązowe medale i ustanowiły nowe rekordy Pol- ski. W sztafecie zwyciężyły Wo- gry 3:49,1 (akademicki rekord świata) przed NRD 4:10,3 i Pol- ską. Sztafeta Polski w składzie Korecka, Mrozówna i Dziłkó- wa w wyniku 4:19,9 pobiła re- kord Polski na tym dystansie.

W finale 200 m stylem motl. brązowy medal zdobyła Dobra- nowska, uzyskując wynik 3:16,9 co jest nowym rekordem Pol- ki.

W eliminacjach na 400 m sty- lem dowolnym Kowalska i Dzi- kówna zakwalifikowały się do finału.

Trzeci rekord Polski ustawi- ła sztafeta męska 4 x 200 m st. dow. w składzie Gremłowski, Tolkażewski, Procel, Jera. Wy- nik: 9:25,8. Polacy zdobyli sre- brny medal, zajmując drugie miejsce za Węgrami: 1) Wę- gry 8:56,1 (akademicki rekord świa- ta), 2) Polska 9:25,8, 3) NRD 9:33,4, 4) CSR 9:43,0.

POLSCY TENISISCI WYGRYWAJĄ W BERLINIE

W turnieju tenisowym rozpo- częto spotkanie w grze podwój- nej mężczyzn. Obie pary polskie zakwalifikowały się do ćwierć- finałów. Piątek i Licis pokonali reprezentacyjną parę NRD Sturm, Schultze 6:3, 8:10, 6:4.

Druga para polska Radzio i Kwiatek wchodzi do dalszych rozgrywek walkowerem.

KOSZYKÓWKA

W spotkaniu w koszykówce

W meczu koszykówki żeń- skiej Polska odniosła rekord- owe zwycięstwo nad Finlan- dia 105:14 (52:7). W drużynie polskiej najlepiej zagrały Gru- szczyńska, Kowalówka i Dziak.

W meczu siatkówki męskiej Polska wygrała z Iranem 3:0 (15:3, 15:2, 15:0).

W meczu koszykówki mę- skiej (pula finałowa) ZSRR wygrał z Polską 78:28 (40:8).

W siatkówce żeńskiej Pol- ska przegrała z CSR 2:3 (15:3, 1:15, 15:11, 3:15, 3:15).

W siatkówce męskiej (pula finałowa) Polska przegrała z CSR, po niezwykle zaciętej walce 2:3 (9:15, 16:14, 11:15, 16:14, 12:15).

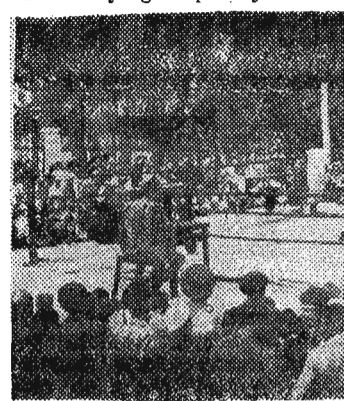
W koszykówce drużyny pol- skie przegrały w sobotę oba spot- kania. Mężczyźni: Polska — Bułgaria 36:70 (14:36), kobiety Polska — Węgry 21:70 (13:26).

W siatkówce kobiet Polska zwyciężyła NRD 3:0, w siatków- ce mężczyzn Polacy przegrali z ZSRR 1:3.

Wieloletni mistrz WOP w Przemyślu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wieloletni mistrz WOP w Przemyślu, mistrz woj. rzeszowskiego w tenisie, St. Lewicki, wygrał w meczu z Z. Rybak. W meczu tenisowym St. Lewicki wygrał z Z. Rybak 6:4, 11:9.



Pięściarze WOP wykazali dobrą formę i kondycję na ogólnopolskiej Spartakiadzie w Przemyślu.

W eliminacjach zaznaczyła się już różnica w poziomie tech- nicznym i obyciu z ringiem u poszczególnych zawodników. Słabsi w spotkaniach z techni-

Wieloletni mistrz WOP w Przemyślu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wieloletni mistrz WOP w Przemyślu, mistrz woj. rzeszowskiego w tenisie, St. Lewicki, wygrał w meczu z Z. Rybak. W meczu tenisowym St. Lewicki wygrał z Z. Rybak 6:4, 11:9.

W meczu koszykówki żeń- skiej Polska odniosła rekord- owe zwycięstwo nad Finlan- dia 105:14 (52:7). W drużynie polskiej najlepiej zagrały Gru- szczyńska, Kowalówka i Dziak.

W meczu siatkówki męskiej Polska wygrała z Iranem 3:0 (15:3, 15:2, 15:0).

W meczu koszykówki mę- skiej (pula finałowa) ZSRR wygrał z Polską 78:28 (40:8).

W siatkówce żeńskiej Pol- ska przegrała z CSR 2:3 (15:3, 1:15, 15:11, 3:15, 3:15).

W siatkówce męskiej (pula finałowa) Polska przegrała z CSR, po niezwykle zaciętej walce 2:3 (9:15, 16:14, 11:15, 16:14, 12:15).

W koszykówce drużyny pol- skie przegrały w sobotę oba spot- kania. Mężczyźni: Polska — Bułgaria 36:70 (14:36), kobiety Polska — Węgry 21:70 (13:26).

W siatkówce kobiet Polska zwyciężyła NRD 3:0, w siatków- ce mężczyzn Polacy przegrali z ZSRR 1:3.

W eliminacjach zaznaczyła się już różnica w poziomie tech- nicznym i obyciu z ringiem u poszczególnych zawodników. Słabsi w spotkaniach z techni-

bieg na 3000 m z przeszkodami

bieg na 3000 m z przeszkodami — 1) Woźniak (Szk. Ofic.) 10,47,1, 2) Nowik (Kłodzko) 10,48,6, 3) Nowicki (Dow. WOP) 10,50,4;

bieg na 1500 m — 1) Le- wandowski (Gliwice) 4,28,8, 2) Kocia (Gdańsk) 4,29,4, 3) Kornacki (Gdańsk) 4,32,2;

sztafeta 4 x 100 m — 1) Dow. WOP 46,7 sek., 2) Lubañ 47,8 sek., 3) Gdańsk 48,2 sek.;

skok w dal — 1) Szuster (Kraków) 6,31 m, 2) Smul- czyk (Koszalin) 5,98 m;

rzut młotem — 1) Szuster (Kraków) 28,80 m, 2) Gliński (Gdańsk) 24,65 m, 3) Michalski (Przemyśl) 24,21 m;

rzut granatem — 1) Rogal- ski (Dow. WOP) 60,54 m, 2) Wróblewski (Lubań) 56,66 m;

bieg na 10000 m — 1) No- wicki (Dow. WOP) 36,21,8 min., 2) Krekora (Szk. Ofic.) 36,37,4 min.;

bieg 110 m przez płotki — 1) Jurkowski (Przemyśl) 19,5 sek., 2) Goidyński (Krosno) 19,8 sek.;

rzut oszczepem — 1) Olejnik (Chelm) 44,60 m, 2) Pawlak (Krosno) 43,24 m;

bieg na 100 m — 1) Zyndzio (Dow. WOP) 11,8 sek., 2) Ko- siacki (Gdańsk) 11,8;

bieg na 400 m — 1) Pawło- wski (Dow. WOP) 54,7 sek., 2) Koczodan (Dow. WOP) 53,4;

bieg na 800 m — 1) Lewan- dowski (Gliwice) 2,06,1 min., 2) Słezak (Szczecin) 2,07,0 min.

PLYWANIE

100 m stylem dowolnym — 1) Nowak (kadra WOP) 1,15,9 min., 2) Tyłki (kadra WOP) 1,17,2 min.;

100 m stylem grzbietowym — 1) Boruszak (Kraków) 1,23 min., 2) Stróżewski (Szczecin) 1,35,6 min.;

plywanie na 50 m z grana- tem — Steciuk (Gdańsk) 0,54,8 min., 2) Chudziński (Koszalin) 0,55 min.;

sztafeta 3 x 100 m — 1) Ka- dra WOP 4,24,4 min., 2) Szczec- in 4,26 min.;

100 m stylem klasycznym — 1) Remiszewski (Szczecin) 1,29,4 min., 2) Stróżewski (Szczecin) 1,31,6 min.;

200 m stylem klasycznym — 1) Remiszewski (Szczecin) 3,17,1 min., Ochńio (Kadra WOP) 3,25,1 min.

Sprawozdawcami byli: J. Ostrowski, R. Bak i Zb. Siatkowski.

Mogilnicka (Stal Stalowa Wola) i Ukleja (Włókniarz Krosno) mistrzami woj. rzeszowskiego w tenisie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Czwierćfinał

Ukleja — Witoszyński 6:1, 6:2, Kalwas — Murman 2:6, 6:4, 6:3, Świsstek — Popraw- ski 6:1, 6:4, Malarski — Cwie- ka 6:2, 2:6, 6:0, Czerepaniak — Jastrzębski 6:1, 6:3, Łoza — Dańczyszyn 8:6, 6:3, Ogniew- ski — Maksymiszyn 6:1, 6:3, Zieliński — Smoliński 6:3, 6:1.

Półfinał

Ukleja — Kalwas 6:0, 6:1, Świsstek — Malarski 6:0, 6:0, Czerepaniak — Łoza 6:4, 6:1, Zieliński — Ogniewski 8:6, 6:3.

Finał

Ukleja — Świsstek 6:1, 6:2, Zieliński — Czerepaniak 1:6, 9:7, 6:4.

Finał

Ukleja — Zieliński 6:0, 6:1, 6:1.

O 3 i 4 miejsce walczyli Świsstek — Czerepaniak. Wy- grał Świsstek 6:3, 6:3.

GRA POJEDYNCZA KOBIET

Eliminacje

Maksymiszynowa — Zejhan 6:1, 6:1, Begaj — Leszczyńska 6:2, 6:2, Drysiowa, Woźniak, Pizłowa, Krukówna, Mogilnic- ka i Wdowiarzowa zakwalifi-

kowały się do dalszych roz- grywek walkowerem.

Czwierćfinał

Pizłowa — Maksymiszynowa 6:3, 6:4, Begaj — Krukówna 6:0, 6:0, Mogilnicka — Wdo- wiarzowa 6:1, 6:1, Drysiowa zakwalifikowała się do półfi- nału walkowerem.

Półfinał

Drysiowa — Pizłowa 6:3, 6:4, Mogilnicka — Begaj 6:4, 6:0.

Finał

Mogilnicka — Drysiowa 6:0, 6:0.

O trzecie i czwarte miejsce walczyły Begaj z Pizłowa. Wy- grała Begaj 6:4, 6:3.

GRA PODWÓJNA MEZCZYŹN

Eliminacje

Łuszczak, Łoza — Orleński, Cwieka 6:4, 7:5, Malarski, U- kleja — Rejus, Kalita 6:2, 6:2, Kaczor, Witoszyński — Pi- zło, Jastrzębski — Nazarkie- wicz, Poprawski 6:1, 6:3, Kal- was — Ogniewski, Smoliński, Stafiej, Szancer, Świsstek za- kwalifikowali się do dalszych rozrywek walkowerem. Czerepaniak, Dańczyszyn — Mak-

symiszyn, Murman 6:4, 11:9

Czwierćfinał

Kalwas, Ogniewski — Smo- liński, Stafiej 7:5, 6:1, Świsstek, Szancer — Czerepaniak, Dań- czyszyn 6:1, 4:6, 6:3, Malarski Ukleja — Łoza, Łukaszek 6:2, 6:0, Kaczor, Witoszyński — Nazarkiewicz, Poprawski 4:6, 3:6.

Półfinał

Ogniewski, Kalwas — Szan- cer, Świsstek 3:6, 4:6, Malarski, Ukleja — Nazarkiewicz, Po- prawski 6:0, 6:0.

Finał

Malarski, Ukleja — Szancer Świsstek 6:2, 6:4.

GRA MIESZANA

Leszczyńska, Murman — Wdowiarzowa, Czerepaniak 8:6, 3:6, 6:4, Maksymiszyno- wa, Ukleja — Begajówna, Ka- czor 6:4, 7:5, Mogilnicka, Zie- liński — Drysiowa, Witoszyń- ski 2:6, 6:4, 1:6, Wdowiarzo- wa, Czerepaniak — Pizłowa, Ogniewski 6:4, 6:2.

W finale para Drysiowa, Wi- toszyński otrzymała punkty walkowerem, zdobywając tym samym tytuł mistrza woj. rze- szowskiego.

Sprawozdawcami byli: St. Lewicki i Z. Rybak.

Zawody pływackie w Rzeszowie

W dniu 12 bm. na o- twartej pływalni rzeszowskiego Kolejarza odbyły się zawody pływackie zorganizowane przez sekcję WKKF.

W zawodach brało udział 65 zawodników w tym 15 kobiet z rzeszei: Ognio, Kolejarz, Stal i Budowlani.

Na pierwszych miejscach w poszczególnych konkurencjach uplasowały się: JUNIORKI 50 m. klas. Turojówna 1,13,6. SENIORKI 25 m. dow. — Ka- wówna Stal 19,8, 50 m. klas. — Jankisz (Kolejarz) 53 sek., 100 m. dow. — Kawówna (Stal) 1,42,7 JUNIORZY 50 m. dow. — Pokrzywka (Kolejarz) 44,4, 50 m. klas. — Pawłowski (Bu- dowlani) 47,3. SENIORZY 50 m. dow. — Kałuski (Ognio) SC-2 32,6, 50 m. klas. — Gnatowski (Ogn.) 46,2, 300 m dow. — Pa- duchowski (Kol.) 4,36,9, 150 m dow. — Paduchowski (Kol.) 2,07,1 50 m motyl. — Biłński (Ogn.) 44 sek, 25, b. m. z granatem — Kosiorowski (Ogn.) 24 sek. 50 m. grzbiet — Chłastawa (Ogn.) 50 sek.

W sztafecie 4 x50 zwyciężył Kolejarz w składzie Pokrzywka, Hołoj, Nycz i Paduchowski o- siągając czas 2,42,2.

Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała zwycięzców poszczególnych konkurencji.

St. L.

Bieg na 100 m (II)

NA TRASIE

W współczesnej technice biegów krótkodystansowych stosuje się tzw. styl zamachowy. Energiczny wyrzut nogi w przód przy stylu zamachowym sprzyja wydłużeniu kroku, co powoduje szybsze pokonywanie trasy. W biegu krokiem zamachowym, kolano zamachowej nogi powinno ugiąć się w ten sposób, ażeby przy podnoszeniu do przodu w górę, pięta mogła znaleźć się na wy- sokości podudzia. Biodro zamachowej nogi powinno się podnieść w przód w górę z najwyższą szybkością osiągając prawie pozio- me położenie. Wraz z biodrem dźwiga się do przodu gołeń i sto- pa. Kiedy biodro sięga najwyższego położenia, stopa rozpoczyna ruch do tyłu w dół. Stopa opadając na palce dotyka ziemi pra- wie pod punktem ciężkości ciała.

Ciało biegacza należy utrzymać pochylone do przodu od 75 do 85 stopni. Wyprostowanie tułowia, a tym bardziej nachylenie go do tyłu wpływa na zmniejszenie szybkości biegu.

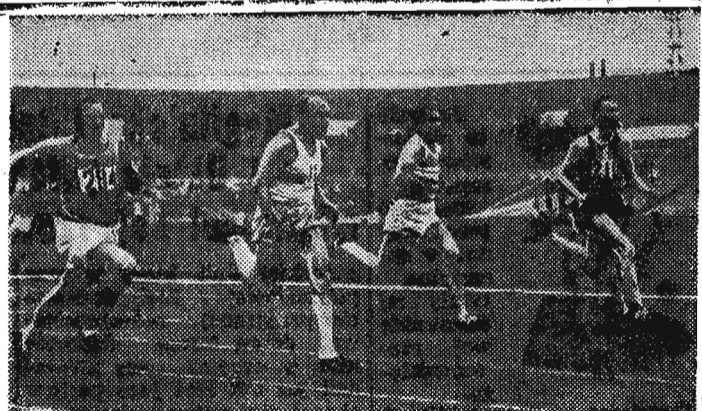
Trzeba przyzwyczajać biegaczy do zachowania sprzyjającego biegowi koniecznego nachylenia korpusu ciała. Ruch rąk i nóg powinien być regularny, żeby praca nimi odbywała się swobod- nie. Trzeba do tego stopnia opanować technikę biegu, aby każdy ruch sprzyjał prostolinijnemu posuwaniu się ciała do przodu, by w czasie biegu nie zaistniało napięcie — odchylające biegacza do tyłu.

Według zdania zasłużonego mistrza sportu, rekordzisty ZSRR R. Lułko, w czasie biegu zamachowym krokiem powinno się sto- sować:

Kolejne napięcie i obciążanie mięśni nóg, pozwalające ekono- micznie wykorzystać energię i podtrzymać dobrą szybkość na przestrzeni większej części trasy. Nie należy zbyt przeciągać długości kroku, co wpływa na ztracenie właściwości zamachowego kroku. Należy również unikać wszelkich skoków.

Zastanawiamy się nad głównymi momentami techniki biegu. No- ga odbijając się od ziemi zapoczątkowuje wzmagający się ruch ciała. W tym momencie na jej mięśnie spada główny ciężar.

Jak tylko stopa dotknie ziemi, następuje zgięcie nogi w kola-



nie. Stopniowo zgięcia te zwiększają się i dochodzą do maksy- malnej wielkości.

Na trasie, biodro zamachowej nogi wyrzuca się do przodu swo- bodnie i wysoko, tułów nieco odchylony do przodu, głowa znaj- duje się na jednej linii z osią tułowia, wzrok skierowany jest do przodu. Ręce pomagają do szybszego biegu, one podtrzymują równowagę. Pracują energicznie i rytmicznie. Z przodu ręce do- chodzą do wysokości piersi i energicznie cofają do tyłu łokcie. Bieg powinien odbywać się po linii prostej. Długość kroku za- chować od 2 — 2,3 m, przy czym sięga ona zwyczajnie od 40 — 50 cm ponad wzrost biegacza. Biorąc praktycznie każdy biegacz powinien zachować najodpowiedniejszą dla siebie długość kroku, przy jakiej mógłby on zachować konieczność nachylenia tułowia i podtrzymać szybkość przy starcie biegu. Każdy biegacz koordy- nuje ruchy po swojemu nie naruszając głównych zasad biegu.

Przy s'umetrówce trzeba umieć oddychać. Stając na starcie biegacz powinien dokonać od 2 — 5 głębokich wdechów. Przy komendzie „Uwaga” — robi on spokojny wdech. Następnie wstrzy- mując oddech czeka sygnału (wyszczału), lub komendy startera „Gotów”. W przebiegu całej trasy robi 2—3 oddechy, lub stosu- je krótkie oddechy bez odprężenia klatki piersiowej.

Na podstawie uwag radzieckiego trenera Ł. S. Chomenkowa tłumaczył. E. W.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Budowlani Chorzów - Budowlani Przemyśl 4:0 (1:0)

W niedzielnym towarzyskim spotkaniu z pierwszoligowym zespołem Budowlanych z Cho- rzowa, Budowlani Przemyśl u-

dowodnił swym sympatykom, że zupełnie zasłużył a nie przypadkowo znaleźli się na przedostatniej pozycji w tabeli.

To co widzieliśmy na boisku było tylko namiastką gry, zbio- rowej odrabianiem przysłów- wej „pańszczyzny”. O jednym tylko zawodniku możemy wype- wiedzić się najlepiej a był n'm Rodzeń.

Jego ofiarność w walce o pił- kę może być przykładem i wzor- em dla całej drużyny. Sądząc po przebiegu gry, dzięki tylko Rodzeńowi wynik był stosu- kowo bardzo niski. Chorzowia- nie grali przez całe 90 m'n. do- słownie na jedną bramkę.

Smutny obraz sytuacji na bo- isku dopełniała niechęć do gry.

A szkoda, bo gdyby starali się przez połowę meczu nawią- zać równorzędną grę, mogliby się od gości wiele dobrego na- uczyć. Na to jednak trzeba tro- che ambicji sportowej.

Zle dzieje się w drużyn'e Bu- dowlanych. W dobiegającym ko- ńca sezonie piłkarskim nie posu- nęli się oni ani o krok naprzód, jeśli chodzi o poprawę kondy- cji, techniki i obudzenia ducha szlachetnej walki. Cofnęli się bardzo daleko w tył.

Mecz rozegrany był w tempie spacerowym. Bramki padły z bliska i były nie do obrony.

Goście pokazali ładną grę przyziemną o krótkich i dokład- nych podaniach, bojowość w ak- cjach i dobre opanowanie piłki. W pierwszej połowie jedną bramkę strzelił Spodzieja, nato- miast po przerwie Wieczorek i Spodzieja 2.

Sędziował dobrze ob. Jaciów z Przemyśla.